Ner 71. Kraków 27 Marca — Środa. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 26 marca.

Nie pamiętamy, aby kiedy Francya przeszła przez tyle upokorzeń co teraz. Upadek pierwszego cesarstwa był wprawdzie ciężką klęską, ale nie było upokarzającem uledz koalicyi całej Europy, a nawet Ludwik XVIII rychło otrząsnął z siebie opiekę protektorów, tak iż Francya mimo trudnego położenia, tudzież maluczkich intryg dworaków i emigracyi, co stracili pojęcie o godności ojczyzny, podnosiła głowę zrywając się na udzielną politykę, oczywiście w myśl zasady legitymizmu. Swiadkiem tego interwencya w Hiszpanii. Nie można zaprzeczyć, że rewolucyę lipcową nie same tylko wywołały ordonanse; przyczyniło się do niej obudzone w kraju uczucie własnego poniżenia. Za Ludwika Filipa emeuty bywały nie tylko następstwem rozgałęzienia się różnych sekt politycznych, nietylko objawem dążeń republikanckich, ale oraz odpowiedzią na doznawane przez ówczesny rząd upokorzenie. Czemże jednak były chwile poniżenia, takie np. jakiemu ulegał Ludwik Filip, chcąc uzyskać uznanie Mikołaja, albo przebłagać Anglię zagniewaną o małżeństwo księcia Montpensier; czem był odwrót przed Pritchardem, albo wreszcie upadek ministerstwa Thiersa przed grożącą Francyi koalicyą za opiekowanie się Egiptem; czem było to wszystko w porównaniu z tem, przez co już przeszedł Napoleon III; czem było to wszystko w porównaniu z odprawą daną Francyi przez księcia Gorczakowa, czem w porównaniu z odwrotem z Mexyku, a wreszcie z całym obrotem sprawy niemieckiej?

Karol X i Ludwik Filip opłacili upokorzenie Francyi utratą tronu. Napoleonowi III nie zagraża ten sam los, bo we Francyi zaszła wśród tego taka zmiana w umysłach, iż pojęcie godności narodowej inną musi być skalą mierzone. Nieliczna garstka opozycyi w ciele prawodawczem, to jeszcze nie falanga obrońców godności i wielkości Francyi, to dopiero zbiór kilkudziesięciu przeciwników rządu, różnemi pobudkami do tego skłonionych: burbonistów, orleanistów, republikanów, aspirantów do władzy, nieprzyjaciół Cesarza, ale nie przedewszystkiem Francuzów. Znaczna ich część raduje się z porażek napoleońskich, mniemając, że one podkopują jedynie tron cesarski, na gruzach którego stanąłby albo tron królewski, albo krzesło prezydenta republiki, ale nie czują oni wcale, że to Francya a nie sam tylko Napoleon przegrał w Polsce, w Mexyku, w Niemczech. Nie upadku przeto Napoleona III wyglądać można, jak wyglądali rewolucyoniści upadku Burbonów lub lipcowego królestwa, lecz upadku Francyi. Zwycięstwa odniesione przez Francyę napoleońską w Krymie i Włoszech, nie na jej obróciły się korzyść; porażki, których doznała w Polsce, Mexyku i Niemczech, jej bezpośrednio przyniosły szkodę.

Wojna z Rosyą dozwoliła tylko Anglikom przynieść dotkliwą stratę handlowi rosyjskiemu, bo pamiętamy, z jaką zaciekłością okręty angielskie paliły nadbrzeżne składy towarów rosyjskich w odnogach botnickiej i fińskiej, jak zatapiały łodzie z łojem, dziegciem lub rybami, jak przeciwnie kupcy angielscy zarzucali towarem swoim pobrzeże kaukaskie. Anglia i Austrya pozwoliły tylko upokorzyć Rosyę, ale uchowaj Boże, aby ją zmódz i przez przywrócenie Polski rozsadzić ją.

Wojna włoska prześcignęła zamiary Napoleona III. Chciał on zostać protektorem nowej Rzeszy włoskiej, został tylko sąsiadem a niezadługo może nawet współzawodnikiem państwa, do którego utworzenia głównie przyłożył rękę. Już ostatnia wojna prusko-austryacka była dowodem, jak Włochy bez pomocy Francyi zyskały kraj wenecki, przed którego twierdzami zniewolony był Napoleon powstrzymać wojska swoje, aby nie zwalić na siebie całego nawału wojsk Związku niemieckiego. Włochy pierwszy krok zrobiły w roku zeszłym bez udziału Francyi i wcale nie będą nadal na jej usługi.

W miejsce Prus rozerwanych małemi krajami niemieckiemi, dostała Francya za sąsiada Prusy jednolite; w miejsce Rzeszy książąt równoważących przewagę Austryi i Prus, i dbałych o swoje partykularne interesa, władają dziś Prusy od Bełtu do Alp szwajcarskich, od Niemna do Renu. W cóż się obróciły dowodzenia przed kilkoma dniami ministra Rouhera w ciele prawodawczem francuskiem, że Prusy zwiększone zaborami, słabsze są niż dawniejszy Związek niemiecki, skoro w parę dni potém okazało się dowodnie, że dawny Związek niemiecki odżył na nowo, bo kraje południowo-niemieckie przystąpiły do przymierza z Prusami, że nowy Związek o tyle jest od dawnego groźniejszym, iż zostaje pod rozkazami jednego monarchy, nie zaś władzy złożonej z 17tu głosów, różne interesa reprezentujących?

Wobec tego położenia rola Francyi stała się tak trudną, iż od zwrotu, jaki uczyni polityka napoleońska, zależy nie tylko przyszłość Francyi, ale i wszystkich tych interesów, za których obrończynię lub reprezentantkę ona uchodziła. Widzimy właśnie w kwestyi wschodniej niewątpliwe usiłowanie z jej strony, aby ominąć wszystkie szkopuły, a przedewszystkiem, aby nie postawić stanowczego kroku, któryby przesądzał jej stanowisko na przyszłość. Jeżeli ks. Gorczakow powiedział był dawniej o Rosyi, że się zbiera, niby rozpatruje, skupia w sobie *(qu'elle se recueille)*, to w tem samem stadium znajduje się obecnie Francya. Rozgląda się Cesarz Napoleon w sytuacyi, mając przed sobą nowy Związek niemiecki, chwiejną Austryę, niepewne Włochy i ostrożną, a niepochopną do śmiałych kroków Anglię, wreszcie Rosyę nieprzystępną, oszańcowaną do koła od Prus i Rumunii.

Zapowiadając dawniej otwarcie wystawy powszechnej na rok 1867, Cesarz Napoleon przewidywał, że Europa zjedzie do Paryża na obchód tryumfu jego. Omylił się w rachubach swoich. W roku 1867 musi on na nowo rozpoczynać dzieło restauracyi wielkości Francyi, tem dziś trudniejsze, iż okoliczności mniej sprzyjają, a niepowodzenia i zawody, a ciężar wieku i zmarnowanie żywiołów, któremi mógł był rozrządzać, zmuszają go do walczenia daleko słabszemi siłami, aniżeli w dawniejszych swoich dyplomatycznych i militarnych przedsięwzięciach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 marca.

+ Stowarzyszenia a przynajmniej różnorodne projekta stowarzyszeń mnożą się z dniem każdym w mieście naszem. Korzystny to zawsze objaw, bo jakkolwiek nie wszystkie rokować sobie mogą pomyślną przyszłość, zawsze dowodzą pewnej inicyatywy, tego pierwotnego zakładowego kapitału wszelkich wielkich dzieł, o który, aczkolwiek on tylko dobrej woli wymaga, nie zawsze u nas łatwo.

Lecz witając każdą czynną, dodatnią myśl słowem „szczęść Boże“, niepodobna powstrzymać się od krytycznej nad nią uwagi i nie zapytać się, co było łatwiejszem, i co było użyteczniejszem, od czego należałoby zacząć, a czego zaniechać?

Częstokroć bowiem są przedsiębiorstwa, które się wzajemnie krzyżują, są rzeczy przedwczesne, których niebezpiecznie dotykać — jak są sprawy naglące, bez których kroku naprzód stawić niepodobna i od których trzeba rozpocząć.

Jak w przedsiębiorstwach przemysłowych ekonomia polityczna stawia to stopniowanie konieczne w pewnych stadyach bogactwa narodowego, tak też pewna świadomość moralna stanu społecznego stawia stopniowanie co do stowarzyszeń i instytucyj mających socyalne wywierać wpływy.

Powiedzieć sobie z góry musimy, że tak pod jednym jak pod drugim względem od *a. b.* zaczynać nam wypada.

Ekonomicznie na cóżby nam się przydało porywać na wielkie przedsiębiorstwa, skoro stosunek kapitału obrotowego do kapitału martwego taki jeszcze nierówny, daremnieby nam było rzucać się na szerokie pole fabryk i przemysłu, skoro tyle jeszcze pierwotnych płodów naszej ziemi leży niezużytecznionych, z powodu braku sił i przedsiębiorczości, którąby je wyzyskała. Podobnie i w sferach moralnych i socyalnych dążność do stowarzyszeń, które tak potęgują siłę indywidualną na zachodzie, poprzedzić musi stósowna i oświata i rozszerzenie zamiłowania pracy, rozbudzenie interesów materyalnych w całych warstwach społecznych — stowarzyszyć bowiem nędzę z nieporadnością nie przyda się na wiele; jak gimnastyka nie zastąpi wcale niedostatków systematu edukacyjnego.

Historya rozwoju nowoczesnych społeczeństw wykazać nam może najlepiej, jak stopniowo postęp się odbywał, jak coraz to dalszy postęp nowe sobie obierał formy; ale wszelki przeskok byłby zgubnym, miasto prowadzić do dalszych celów, cofałby wstecz lub sprowadzał straty i bolesne przejścia. My z naszem biednem społeczeństwem o tak przykrych i przeciwnych stosunkach przychodzimy w chwili, kiedy bogate i postępowe kraje dziesiątej już używają formy; gdybyśmy je żywcem i odrazu do siebie przenieśli, miasto stanąć na ich wysokości, opłacilibyśmy drogo ten eksperyment. Za nami np. jeszcze nie daleko cechy, jeszcze rzemieślnik z ich tradycyj się nie wyzuł — tam już rozszerzają się paryskie zmowy rzemieślników, czyliż przeskok niebyłby niebezpieczny; a jednak gdybyśmy odrazu mieli użyć tych dźwigni, jakie ożywiają rękodzielnictwo francuskie, tobyśmy w skutku tego musieli sobie ściągnąć i te niebezpieczeństwa nie osiągając wcale tych korzyści, które tam stowarzyszenia rzemieślnicze szerzyć mogą.

Pierwotnemi potrzebami wyrobniczych warstw u nas jest jeszcze zawsze podanie pierwszej oświaty, jak ekonomicznie zgromadzenie rozsypanego grosza: szkoły przemysłowe i kasy oszczędności, oto dwie instytucye, które cywilizacyjnie i ekonomicznie odpowiadają dzisiejszym potrzebom warstw rzemieślniczych u nas. Solidarne stowarzyszenia, o których czytamy broszury, odezwy i artykuły, czyliby nie były jeszcze przedwczesne. Niebezpiecznem jest rozdmuchiwać pewien egoistyczny separatyzm w społeczności, nie dawszy wpierw broni kapitału pracy umiejętnej i kapitału pewnej zamożności.

Niezaprzeczenie są liczne interesa klas wyrobniczych, które solidarnego pojęcia i przeprowadzenia wymagają; jakżeż przytem korzystnem by było moralne zespolenie ludzi jednego zawodu; lecz co do pierwszych celów ekonomicznych potrzeb tem lepiej odpowie wzniesiona instytucya specyalnie temu celowi poświęcona, niż ogólnikowe stowarzyszenia. Kasy oszczędności, powtarzam, są to liwarki do wyciągnienia ukrytego grosza, którego nie taki brak, jakby się zdawało w naszym kraju, ale który częstokroć leży bezużytecznie; odwiedni finansowy zakład zdoła uchronić martwo leżące zasoby. Dowód na niesłychanym obrocie w kasie oszczędności tutejszej, której jednomiesięczny obrót dochodzi kroci. Dalszą pożądaną instytucyą byłyby asekuracye specyalne, to znów stowarzyszenia ku wsparciu początkujących rzemieślników. Nie wątpię, że każdy z powyższych celów jako osobny pomysł postawiony, podnoszony w miarę sił i w miarę potrzeb, znalazłby i środki i rozwinąłby się, kiedy stowarzyszenia w ogólnikowości zagubią poszczególne cele. Dalej korzyści moralne, jakie zwolennicy stowarzyszeń stawiają, wątpliwe w takim składzie, dużo prawdziwiej bywają osiągane w stowarzyszeniach czysto-moralnych, niemal religijnych, jakim jest np. „Czytelnia dla rzemieślników“, za staraniem jednego z tutejszych kapłanów utrzymywana. Zdawało nam się, że przystępując do przeglądu projektów tutaj krążących, należało rozpocząć kilkoma uwagami o myśli stowarzyszeń, które dotychczas nie mają sobie przyznanej swobody, ale które nam częstokroć stawiają w programacie niezbędnych reform. Jest jeszcze przed tem wiele do zrobienia; a nie traćmy czasu, bo daleka nam jeszcze droga do stanowiska, w któremby podobne stowarzyszenia mogły być korzystne.

Stowarzyszenie gimnastyczne młodzieży dostało już sankcyę i odbywa swoje wstępne zebrania. Zwolennicy ćwiczeń ciała trzymających go w krzepkości i zdrowiu, pozwolilibyśmy sobie zrobić uwagę, aby stowarzyszenie na kształt Turnerów niemieckich i czeskiego Sokoła, nie przerzuciło młodego pokolenia na pole wyłącznie, że tak powiemy, gimnastyczne, nie zbratały jedynem koleżeństwem wspólnych wypraw Sokoła; bo czy w równej mierze równoważy dzisiaj pewne koleżeństwo umysłowe nauki i pracy? Z obsadzeniem katedr i docentów na uniwersytecie, z utworzeniem powagi i ogniska umysłowego w ciele uniwersyteckiem, z nominacyą, gdyby ona nastąpiła, Rady wychowania w kraju, słowem, z objawami silnej umysłowej atmosfery między młodzieżą, z dużo radośniejszem uczuciem witalibyśmy to stowarzyszenie ku rozrywce i ćwiczeniom ciała; dzisiaj widzimy w nim jedyne pole, jakie zupełnie swobodne pozostawiono młodzieży, nie zrównoważywszy go równą ponętą do książek i poważniejszych celów życia.

Lwów 21 marca.

(*B.R.*) (*Programmatologia* II. ciąg dalszy—obacz Nr. 65, 66 i 69 *Czasu*). Nie masz nic tak łatwego i wygodnego dla publicystyki, jak toczyć piękne frazesy i bawić się w łamigłówki z czytelnikami; nie tylko bowiem w ten sposób, jak mawiał wielki Okonel, bezpiecznie obraca się czterma końmi pomiędzy paragrafami ustaw karnych i prasowych, ale nawet czasem ze słów inną myślą lub bez myśli pisanych a później zręcznie wytłumaczonych można sobie zrobić aureolę wyroczni.

Jeżeli taką jest publicystyka tam, gdzie jej, jaką chce być, wolno, lub tam gdzie taką tylko być zmuszają dane warunki, wtedy nie ma co mówić przeciw temu. W Austryi atoli rzecz ma się zgoła inaczej. Tutaj przypadło publicystyce wzniosłe lecz oraz najsurowszą odpowiedzialnością brzemienne zadanie, roztrząsać sumiennie najwyższą kwestyę ubezpieczenia całości i potęgi cesarstwa, a wobec tego zadania właśnie tylko czcze frazesy i zabawy stylistyczne za występek poczytane być powinne, zaś przed rzetelnem przekonaniem przed prawdą wyrzeczoną otwarcie, chociażby najdotkliwszą, im prokurator patryotyczniejszy, tem niżej powinien uchylić czoła.

Jest przeto obowiązkiem austryackiej publicystyki wobec rządu wypowiadać zdania swoje wprost i tak wyraźnie, iżby wszelka dwuznaczność stała się niemożebną; kto zaś myśli swych tak oddać nie chce lub nie zdoła, lepiej, by czytał niż pisał; kto bowiem pisząc nie objawia przekonań jasnych, ten ich nie ma, a nie mając samemu przekonania, przekonać kogoś, wcale zaś ogółu przekonać i być mu raz pożytecznym, zgoła nie podobna. Cała ta digressia nie stosuje się wprawdzie do publicystyki polskiej, ale rozpamiętywanie jej szkodzić nam nie może, ponieważ w razie danym właśnie polska publicystyka stałaby się w dwójnasób odpowiedzialną za tłumaczenie się nie dość dobitne, wyraźne, jasne; a to najpierwej dla tego, że już przez wzgląd na ogólne usposobienie swych czytelników to jest, że polak nie lubi zatapiać się jak n. p. niemiec w długie zgłębianie wszystkiego co czyta, powinna publicystyka polska unikać zawiłości; a powtóre dla tego, że najoświeceńsze narody w Europie, w całym świecie, nie posiadają tak w literaturze swej jak bardziej jeszcze w codziennem życiu tyle zasobu tyle opracowanego materyału, tyle na najszersze koła rozpowszechnionej wiedzy do ocenienia i objaśnienia tego co się dziś w Austryi dzieje wymagalnej, ile jej badaniem własnych dziejów i prawie całowiekowem doświadczeniem jakoteż mimowolnem rozpamiętywaniem, roztrząsaniem z najrozmaitszych stanowisk nabyli Polacy.

A jednakże kto wie, czy nawet już nie zgrzeszyliśmy, czy nie staliśmy się odpowiedzialnymi pod tym względem, gdy kwestyi najmocniejszej, nie tylko kraju naszego ale całej monarchii dotyczącej wyczerpująco rozwiązać dotąd, nie dosyć powiedzieć, że zaniedbaliśmy, ale nawet po części wpadliśmy co do tej żywotnej kwestyi na tór dziwnie mętnego rozumowania. Na razie przemówił silnie głos powszechny i odtętnił w publicystyce krajowej, potem odezwały się organa obce, niejasno, niewyraźnie, bo nieświadome sprawy na miejscu już dość trudnej do zbadania i ocenienia; potem objawiły się acz półgębkiem znów jakieś zdania; aż nakoniec przyszło do tego, że zaczęto sobie mówić, pisać nawet, iż to, co się stało, stało się, i nie ma o czem gadać.

Każdy zrozumie, że mówimy o uchwale sejmowej względem adresu i obesłania rady państwa zapadłej na dniu 2go marca r. b. w uroczystość świętego Simpliciusza według kalendarza rzymskiego.

Znaczenia właściwego tej uchwały nie wyjaśniła publicystyka krajowa, chociaż nikomu nie tajne ani wątpliwe to, że właśnie na zrozumieniu i ocenieniu tej uchwały w jej znaczeniu i wynikło ściach opierać się musi wszelka dalsza konstytucyjna i wogóle państwowo-polityczna działalność naszego kraju, narodu i tegoż reprezentacyi, jeżeli nie ma być pozostawioną na los szczęścia, na ślepy traf nikomu nieodpowiedzialnej dowolności jednostek.

Co mówię, i to podawano w wątpliwość, pocieszając się ogólnikiem, iż to, co się stało, stało się, sądzić o tem będzie historya, a obecnie nie idzie o to co się stało, ale o to co czynić dalej? Ależ historya będzie i bez tego sądzić fakta historyczne; a mimo to ludzie rozumni zdają sobie sprawę z czynów swoich chociażby dla tego tylko, że nie wiedzieć, czyli i kiedy doczekają się sądów dziejowych, a wiedzą dobrze, że jeżeliby ktoś chciał postępować dalej w bądź jakiem dziele jutro, nie zdawszy sobie sprawy z tego jak daleko dziś postąpił, należałoby albo uważać go za gotowego kandydata do czubków, albo przyjąć, iż to co zdziałał dotąd tak niezdarne, że nawet pomyśleć o tem nie warto, że lepiej zaniechać wspomnienia i zacząć sprawę całkowicie na nowo.

Nie ma tu alternatywy; wszelako i w ostatnim wypadku potrzeba przynajmniej mieć tę świadomość, że co się dotąd zrobiło, rzeczywiście było do niczego, bo bez tej świadomości nawet przy najlepszej chęci na nowo dzieła rozumnie rozpocząć nie podobna; wszak, wiedzieć trzeba w czem chybiono.

Owóż zdaniem naszem znaczenie uchwały z 2go marca jasne jest i wytłumaczyć się da w dość krótkich słowach. Zostawimy zupełnie na boku wzgląd na sprawę narodową w wyższem tego wyrazu znaczeniu, a trzymać się będziemy wyłącznie faktycznego stanu kraju naszego, ażeby tym sposobem z góry sobie odciąć wszelkie dowody a oraz ominąć zarzuty wysnuwane z powyższego stanowiska; słowem mówić będziemy o Galicyi, o sejmie galicyjskim, o prawie i obowiązku sejmu tego jako wyłącznie galicyjskiej reprezentacyi; to też wszelkie prawa i obowiązki oprzemy li na ustawach ściśle obowiązujących, nie wdając się wcale *pro hic et nunc* w nic a nic, czegoby może doradzały wyższe, patryotyczne widoki, poczucie, i t. d. i t. d.

Sejm lwowski zwołany na podstawie obowiązującej prawomocnie ordynacyi krajowej dla królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, według § 1 tejże ordynacyi *reprezentuje* rzeczone prowincye *w sprawach krajowych*, zaś według § 19 *a* powołany jest (*berufen*) o prawach i urządzeniach (ogłoszonych) powszechnych, co do takowych oddziaływania na dobro kraju *obradować i wnioski stawiać*, które, jak wszelkie inne, według § 40 na ręce namiestnika powinny dojść do wiadomości — nie przez jakiego pośrednika lecz wprost — Najjaśniejszego Pana (*zur Allerhöchsten Kentniss*). Wreszcie podług § 7go Posłom nie wolno bezwarunkowo od nikogo przyjmować instrukcyj (*keine Instrukzion annehmen*), a według § 9go wierność i posłuszeństwo przyrzekają li tylko *Najjaśniejszemu Panu* prawom i obowiązkom swoim.

Tak opiewa ustawa obowiązująca Sejm. Sejm zaniedbując postawić wniosek i takowy podać do wiadomości Najj. Pana co się tyczy oddziaływania ordynansu z 4go lutego b. r. postąpił wbrew §owi 19 lit. a i §owi 40emu ordynacyi krajowej; powodując się instrukcyą wydaną przez barona Beusta, a zwłaszcza instrukcyą w formie groźby rozwiązania tj. utratą krzeseł poselskich, złamał przepis §u 7go a nareszcie, gdy komisya sejmowa cofnęła adres, oświadczając przytem, że adres ten wyraża opinię i komisyi i sejmu i kraju, a sejm milcząc przytaknął temu wnioskowi swej komisyi, tem samem złamał § 1 ordynacyi krajowej, wyznał, że nie posiada odwagi, woli, wyrazić opinii kraju. Podobało mu się — *propter vitam, vivendi perdere causas.*

Wobec prawa pozytywnego wypadałoby zatem przyjąć, iż albo uchwała 2go marca nie jest ważną albo, że sejmowi służy prawo i moc, *via facti*, przez same powzięcie uchwał ustawom przeciwnych znosić nawet organiczne ustawy; zaś to ostatnie przypuściwszy, musielibyśmy — zważywszy zwłaszcza, że Sejm na dniu 2im marca zgromadził się i głosował w komplecie do zmiany ustaw według § 38go ord. kraj. dostatecznym — bezwarunkowo już przyzwolić, że Sejm *via facti* uchwałą z dnia 2go marca r. b. zniósł § 7, 19 i 40 ordynacyi krajowej, a przeto odtąd *a)* obowiązany stosować się do instrykcyj z ministerstwa dawanych; *b)* zrzekł się nadal prawa i obowiązku, powołania (*berufen*) swego do obradowania i stawiania wniosków w sprawach ogólnych; *c)* może odtąd tylko za pośrednictwem ministra odbierać rozkazy Cesarza i tylko za tegoż pośrednictwem komunikować się z monarchą.

Taką też precendencyę stworzył sejm nasz, według rozumienia rządu, przez uchwały swe z 2go marca r. b., a p. Namiestnik w mowie swej przy zamknięciu sejmu skonstatował to wyraźnie w słowach: „iż wybrańcy kraju.... przemogli wstręt „swój, i skłonili się do wyboru w myśl prze- „dłożenia rządowego 38u posłów jako „delegacyi na powołaną przez Najj. Pana Radę Państwa;“ więc Sejm galicyjski nawet nie wysyła delegacyi swojej a tem mniej delegacyi kraju do Rady państwa, lecz tylko wybrał 38u posłów (jednostek z wykluczeniem solidarności, jako niby delegacyą) a wybrał w myśl przedłożenia rządowego z 4go lutego; myśl, ktorej znaczenie wskazał również przy zamknięciu Sejmu w krótkiem ale godnem prawego obywatela przemówieniu swem książę Marszałek: „Lękamy się, że wrócimy w kolej, która nam była zawsze niemiłą.“

(C. d. n.)

Wiedeń 24 marca.

a. Łatwo pojmiecie, jakie zadziwienie sprawiła tu wiadomość o sojuszu Prus z Bawaryą. Tym krokiem wyparła się Bawarya wszystkich swych historycznych tradycyj, wyparła się całéj swéj polityki w ostatniem dwóleciu. Odkąd Prusy posiadają dowództwo armii bawarskiéj, królestwo bawarskie przestaje istnieć jako samodzielne państwo, bo mniéj będzie miało znaczenia w Europie, niż Rumunia, Serbia a nawet Czarnogóra, bo trzy te państwa nie zrzekły się prawa dowolnego rozrządzania swą armią. Poddanie Bawaryi pod rządy Prus tem bardziéj jest uderzającem, iż uważano powszechnie Bawaryą za duszę koalicyi opierającéj się sprusaczeniu Niemiec. Ludność w Bawaryi, która nie chce ani słyszeć o Prusakach i wybitne poczucie swéj narodowéj odrębności posiada, srodze jest rozdrażniona, a zarazem zawstydzona, tym krokiem swego rządu. Podług listów nadchodzących z Monachium, ludność straciła wszelki szacunek dla rządu, co zdaje się na łaskę i niełaskę Bismarka. W Salcburgu urzędnicy celni bawarscy tam dyslokowani płoną ze wstydu na wzmiankę o poddaniu ich ojczyzny pod władzę Prus.

Paryż 21 marca.

Rozprawy nad interpelacyą Thiersa poruszyły głęboko wszystkie sfery Paryża. Prawda, że były namiętne jak nigdy, że większość nazywała opozycyą to zdrajcami względem Francyi, to tchórzami względem Prus i t. d. Ale wzruszenie jeszcze się wzmogło, kiedy się dowiedziano, że już w sierpniu 1866 r. Bawarya i Baden zawarły przymierze zaczepno-odporne z Prusami. Tu domyśliwano się tego, ale niewierzono; łudzono się nadzieją, że zwalenie księcia Hohenlohe podkopie przyjaźń Bawaryi z Prusami, i może dla tego popierano politykę bar. Beusta. Zawód jest zupełny. I tego razu nie obyło się bez ironii. Prusy ogłosiły przymierze po skończeniu rozpraw w Izbie, dla dania rządowi francuskiemu dowodu przyjaźni. Wzruszenia dopełniła nowa mowa br. Bismarka, w odpowiedzi na protestacyę deputowanych polskich, i że jeśli oddadzą Danii część Szlezwiku to nieznaczną; a tylko Austryi żądać tego wolno, że Prusy żartują z narodowości a opierają się na prawie zdobyczy, że Holandyi jeszcze nie grożą o Luksenburg i t. d. Mowa ta rozdarła ostatnie mrzonki, któremi łudził się p. Ollivier i niektórzy rodacy, któremi łudziły się z niewytłomaczoną zaciekłością *Siècle* i *Opinion Nationale.* Przyszło do tego, że *France*, dziennik tak blady i pokojowy, zawołał wczoraj: „Francya nie lęka się Prus i nie lęka się Prus połączonych z Bawaryą i Badeńskiem.“ Cesarz Napoleon nie chciał się mieszać r. 1866 do wojny, przekonany będąc, że Niemcy same się rozpadną. Thiers tryumfuje w sali konferencyjnej, ale nie ma z czego. Błędy były wielkie, wyprawa mexykańską sprowadziła okropne na-

stępstwa, ale czy polityka ultra-pokojowa, choćby nie była czysto-stronniczą, uwolni Francyę od wojny? Francya będzie od niej prędzy czy później zmuszoną i obecnie robi wszystko co może, aby wojnę w tym roku powstrzymać. Umysły bardzo są tutaj zajęte Luxemburgiem, który jest wrotami do Francyi a zostaje w ręku Prusaków. Dzienniki rządowe przeczą, aby Francya kupowała tę twierdzę od Holandyi, bo każdy wie, że gdyby to uczyniła, musiałaby wypędzić z niej Prusaków. W armii głowy się zapalają, honór uważany jest za obrażony; czytając mowę hr. Bismarka, naród spostrzega się na zdradzie pisarzy, którzy prawiąc mu ciągle o wolności, odwracają go od środków ostrożności. Rosya i Prusy używają przeciw narodom na które czyhają tej samej broni wolności, ale Francya nie myśli przejść przez losy Polski.

Izba nie może się ukołysać w pośród dotkliwych wrażeń. Zawiązują się między deputowanemi różne koła. Koło przy ulicy Arcade, zawiązane przez p. Hieronima David, liczy około 80 osób. Inne liczą po 20 lub 30. Giełda staje się czułą. Mowa Thiersa sprowadziła spadek 25 centymów, a mowa hr. Bismarka 40 centymów. W Paryżu można się czasem dowiedzieć różnych rzeczy. Temu parę tygodni jeden z moich przyjaciół udał się do gabinetu sekretarza Rotszylda w interesie pieniężnym. Słyszał on z otwartego gabinetu Rotszylda wzywaną rozmowę: „Ależ kiedy Rosya robi okropności w Polsce… gwałci wszystko co święte, religią, zasady społeczne.“—„Czy baron odebrałeś list od ks. Gorczakowa?“— „Rosya grozi barbarzyństwem Europie.“ — „Czy baron odebrałeś list od ks. Gorczakowa?“ — Nie mogłem zrazu zrozumieć tych wyrazów, które mi przyniesiono, i wziąłem ją za prostą pogadankę, między jakimś Rosyaninem a Rotszyldem. Dziś, dowiadując się, że Rosya zawiera w Paryżu pożyczkę 100 milionów, widzą o co chodziło. Posłaniec rosyjski układał się o pożyczkę, Rotszyld znał usposobienie Francyi i miał skrupuły. Widać, że list ks. Gorczakowa przełamał trudności. Pożyczka będzie zawartą, a tylko w sumie 100 milionów i pod pozorem budowy dróg żelaznych. (Zdaje się, że idzie o sprzedaż kolei z Petersburga do Moskwy. *Red. Cz.)*

Baron Budberg żądał odebrania urzędu jen. Gondrecourt za mowę mianą w Saint-Cyr nad grobem ziomka naszego Boguckiego. Margr. Moustier i marszałek Niel odpowiedzieli mu z godnością. Jen. Gondrecourt jest kuzynem jenerała tegóż nazwiska, który służy w Austryi.

Rząd tutejszy widzi w wyborach włoskich ożywienie wewnętrznej agitacyi. Garibaldi myśli zasiąść w Izbie i kusić się znowu o Rzym. Jeżeli to uczyni, odda usługę nietylko Anglii, swej patronce, lecz i Rosyi.

France wykazuje, że alians z Anglią, zalecany przez Thiersa, i alians z Prusami za którym jest p. Ollivier, są dziś niepodobne, że, jak to zapowiedział p. Rouher, Francya czeka i spogląda.

Cesarzewicz stłukł się robiąc gimnastykę i utworzył mu się wrzód na udzie. Zrobiono mu operacyę. Ma się obecnie lepiej. Z tej okoliczności ks. Napoleon wyraził się na jednem zebraniu ze swą wiernością dla Cesarza.

Marszałek Bazaine wsiadł na okręt d. 12go t. m. z resztą wojska francuskiego.

Rzym 16 marca.

Układy p. Tonello ze Stolicą Swiętą jak najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Obie strony zgodziły się z zupełną jednomyślnością na kandydatów do nieobsadzonych dotąd stolic biskupich włoskich, chociaż Ojciec Swięty w świeżéj alokucyi z d. 22 lutego wątpił jeszcze o podobieństwie téj zgody. Jednak rząd włoski wszelkich dołożył starań, aby uczynić zadość wszystkim wymaganiom dworu rzymskiego i uszanować jego drażliwość. Dzięki téj powolności, znaleźli się nareszcie kandydaci mili Stolicy Swiętéj a nieprzeciwni gabinetowi florenckiemu. O. Tosa zakonu kazn., rektor kolegium Piusowego w Rzymie obrany został biskupem jednej z dyecezyi Piemontu; O. Antoni z Rignano, bernardyn mieszkający także w wiecznem mieście, udaje się jako biskup do Potenzy; ks. Crispini biskup z Poggio Mirteto przeniesiony do Foligno; biskupstwo zaś jego zwinięte wraz z wielu innemi, których Papież na prośbę rządu włoskiego nie obsadzi już wcale, ks. Franceschini, wikaryusz kapitularny z Foligno, mianowany biskupem Maceraty, itd. Ks. Nazari di Calobiana biskup z Casale, którego Papież naznaczył następcą ks. Ballerini na stolicy medyolańskiéj, nie chce przyjąć tego dostojeństwa, albowiem duchowieństwo medyolańskie zadziera zwykle z pasterzami swymi, odznacza się niekarnością i trudne bardzo do utrzymania w karbach posłuszeństwa. Skutkiem zrzeczenia się także kardynała Guidi, którego Bonończycy nie chcą, przeto, iż nie jest szlachcicem z urodzenia, co w tem arystokratycznem mieście jest niestartą niczem zmazą. Ojciec Swięty ofiarował następstwo po nim kardynałowi Morichiniemu biskupowi z Jesi. Purpurat ten spełnił w r. 1848 głośną misyą, kiedy jeździł do Wiednia jako nadzwyczajny poseł z listem Ojca Swiętego do Cesarza austryackiego doradzającym mu dobrowolne odstąpienie części ziemi włoskiéj pod jego berłem zostającéj. Znakomity prawnik, archeolog, filozof, poeta piszący łacińskie wiersze godne Sarbiewskiego, kardynał Morichini jest jednym z najwykształceńszych i najgłębszych umysłów w Swiętem Kolegium i w całem duchowieństwie włoskiem. Gorącym będąc patryotą, jest kochany od rządu włoskiego, ale umiał przytem nienarazić się wcale dworowi rzymskiemu od czasu przyłączenia Umbryi i Marchii do królestwa włoskiego. W ogóle uważają go jako prawdopodobnego następcę Piusa IX, i twierdzą, że mu Cesarz Napoleon przyrzekł, o ile to od Francyi zależeć może, potrójną koronę. Jednak kardynał Morichini nie ma także chęci przyjęcia arcybiskupstwa bonońskiego. Napisał on w tym względzie list bardzo stanowczy do Ojca Swiętego, prosząc, aby go uwolnił od tego ciężaru. Woli pozostać w miasteczku Jesi, gdzie go mieszkańcy ubóstwiają od kiedy dał im nadzwyczajne dowody poświęcenia się i chrześciańskiéj miłości podczas cholery straszliwie w tem mieście grasującéj. Te jednak cząstkowe trudności wywrzeć już żadnego wpływu nie zdołają na ogół sprawy obsadzenia biskupstw, którą za zupełnie ukończoną uważać należy.

Doprowadziwszy do pożądanego kresu układy duchowne, p. Tonello przystąpił niezwłocznie do kwestyi polityczno-administracyjnej, do stosunków międzynarodowych królestwa włoskiego z Państwem Papiezkiém. Otrzymawszy wolny przyjazd bez paszportu dla podróżnych niezatrzymujących się na teritorium papiezkiém, uzyskał uwolnienie od cła dla przewożonych przez nie towarów. Dalej zaproponował zupełne zniesienie komór celnych i paszportów między Włochami a Rzymem, ku czemu Pius IX bardzo się kłoni, lubo kardynał Antonelli wielce jest temu przeciwny. Na audiencyi zaś mianej w ciągu tego tygodnia, p. Tonello bardzo długo z Ojcem Świętym rozmawiał. Znalazł go doskonale usposobionym dla Włoch. Rezultat wyborów, które całkiem na korzyść rządu wypadają, wzmocnił u Jego Świętobliwości przeświadczenie o sile takowego oraz o jego dobrej wierze i sumienności, z jaką zamierza powściągać wszelkie zamachy stronnictwa czynu na Rzym, wyrzekłszy się sam wszelkiej myśli przywłaszczenia wiecznego miasta i ojcowizny Ś. Piotra. Papież powiedział panu Tonello: „Prowadziliśmy dotąd wojnę ze sobą, co ani wam ani mnie na korzyść nie wyszło; teraz zaś zawrzyjmy pokój i starajmy się, aby Napoleon do spraw się naszych nie mieszał“. Słowa te powiedziane tonem zartobliwym, ale nader przyjacielskim, ośmieliły bardzo włoskiego posła. Jakoż, gdy rozmowa padła na straszliwe grasowanie rozbójnictwa w państwie kościelnèm, p. Tonello nie wahał się zaproponować Ojcu Świętemu okupacyę włoską podobną do francuzkiej celem wytępienia tej okrutnej plagi. Zażądał jednak koniecznie, aby Papież rozpuścił wojsko cudzoziemskie, będące na jego żołdzie, gdyż zetknięcie takowego z wojskiem włoskiém spowodowałoby krwawe zajścia. Ojciec Święty przyjął dość przychylnie tego rodzaju propozycyę, ale odpowiedział, że korpusy zagraniczne rozwiązane być nie mogą, przynajmniej na teraz. Dodał wszakże, iż wojsko cudzoziemskie a mianowicie żuawi mogą zostać w Rzymie, i że czuwanie nad prowincyami może być wyłącznie powierzone wojsku krajowemu. Stanęła zatem ugoda między p. Tonello a Piusem IX, na mocy której wojsko włoskie będzie mogło ścigać rozbójników na teritorium papiezkiem, papiezkie zaś na włoskiem i zostawać tu i tam przez cały czas potrzebny do działań wojennych. Pan Tonello ofiarował oddać kilka tysięcy *bersaglierów* pod dowództwo papiezkiego jenerała de Courten. Ugoda ta zawartą osobiście została przez Papieża; nawet kardynał Antonelli ani żaden z ministrów nie zostali uwiadomieni o niej, dopóki p. Tonello nie telegrafował do Florencyi i nie ułożył całego interesu. Ojciec Święty tymczasem udzielił ustnie swe instrukcye w tej mierze jenerałowi margrabiemu Zappi, który natychmiast przesłał stósowne rozkazy na prowincyę. Mówią, że we Frosinone na granicy był wczoraj u tamecznego delegata mgra. Pericoli wielki obiad dla oficerów włoskich i papiezkich razem; ale w urzędowym świecie zaprzeczają tej wiadomości. Zresztą jestto kwestya czasu, bo jeźli nawet wojsko włoskie nie wkroczyło dotychczas na terytorium papiezkie, wkroczy niechybnie za pierwszą sposobnością pogoni za rozbójnikami. Ugoda zawarta w sekrecie przez Ojca Świętego bez udziału któregobądz dostojnika rzymskiego, ogromne sprawiła wrażenie. Konserwatyści wydali jeden okrzyk zgrozy, przestrachu i nagany dla Papieża. Rozjątrzenie przeciw niemu jest niezmierne między ludźmi dawnego systemu i starych zasad politycznych. Liberaliści przeciwnie radują się z całego serca, i tylko skrajne rewolucyjne stronnictwo, które pragnie bądź co bądź posiąść Rzym i zniszczyć niepodległość Stolicy Świętej, patrzy niechętnie na zobowiązania się Włoch względem Papieża, które utwierdzają jego niezawiłość i autonomię jego państwa. Mówią, że między Papieżem a kardynałem Antonellim, który ze wszystkich sił opiera się porozumieniu się z Włochami, stosunki stały się nieco drażliwe. Kardynał rozmawiając z przedstawicielami obcych dworów, usiłuje o ile możności zmniejszyć doniosłość ugody zawartej przez Papieża. Rozbójnicy uwolnili schwytanych przez siebie pp. Bianchi i Pollini. Okup czterech tysięcy szkudów, jakiego zażądali za drugiego, zapłacony w części został przez księcia Orsini, który dał dwa tysiące szkudów z własnej szkatuły, ażeby ocalił życie agentowi swemu; odtąd jednak rozbójnicy porwali p. Panicci dawnego gubernatora miasteczka San Lorenzo na granicy neapolitańskiej, i wymagają za niego 30 tysięcy szkudów.

Kraków 26 marca. Minister wyznań i oświecenia zamianował rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum przemyskiem Zygmunta Samolewicza, dotychczasowego zastępcę nauczyciela przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Pułkownik 63go pułku piechoty, imienia króla Niederlandzkiego, Piotr Petrowicz, został pensyonowanym.

Wiedeń 24 marca. Na posiedzeniu swem w sobotę, Izba deputowanych sejmu węgierskiego po raz pierwszy zajmowała się sprawami zewnętrznemi. Nastąpiło to z okazyi interpelacyi Stratymirowicza, w której żądał wyjaśnienia od ministerstwa względem tego, czy prawdą jest, że rząd wystawił korpus obserwacyjny nad granicą serbsko-bośniacką i w jakim celu krok takowy zarządził. Hr. Andrassy odrzekł: „pogłoski są bezzasadne: rząd państwa żadnych nie będzie stawiał przeszkód pokojowemu rozwojowi chrześcijańskich ludów na Wschodzie.“

Odpowiedź ogólnikowa hr. Andrassego nie sprawi wprawdzie na teraz ambarasu ministerstwu, już dla tego, że zbyt zamyka się w ogólnikach, ale w przyszłości stać się dlań może niedogodnym precedensem, bo niezawsze taka ogólnikowa odpowiedź zadowoli Węgier.

— Dłużni jesteśmy czytelnikom naszym sprawozdanie z dwudniowej dyskusyi—czwartkowej i piątkowej — w sejmie peszteńskim nad elaboratem wydziału do spraw wspólnych.

Na posiedzeniu czwartkowem, pierwszy z kolei zabrał głos Tisza. Izba z przyjemnością słuchająca zawsze argumentacyi tego znakomitego mówcy, tym razem szczególną poświęciła mu uwagę.

Mówca poczyna od skreślenia ważności chwili. Izba o trzech opiniach ma wydać sąd swój: o opinii większości wydziału, o opinii jego mniejszości, wreszcie o opinii krańcowej lewicy. Opinię większości wydziału mówca zamierza oceniać z potrójnego stanowiska. Przedewszystkiem ze stanowiska utrzymania niezawisłości i niepodległości Węgier. Z tego stanowiska oceniając elaborat większości wydziału, przyznać trzeba, że zagraża niepodległości i niezawisłości Węgier. Każdy kraj wtedy tylko jest niepodległym, jeżeli jego reprezentacya uchwalać może prawa, które wykonuje władza wykonawcza odpowiedzialna wobec tejże reprezentacyi. Ale jeżeli inne jeszcze czynniki stanowią o prawach kraju, to o niepodległości mowy być nie może. Elaborat zaś składa władzę ustawodawczą w ręce jakiejś delegacyi, a wykonawczą w ręce jakiegoś ministerstwa nieodpowiedzialnego wobec sejmu węgierskiego.

Niezależność nasza jest dalej zagrożoną, bo projekt większości nie zastrzega odrębnych praw Węgier do reprezentacyi zagranicznej, a więcej jeszcze przez to, iż wojsko węgierskie mieni częścią składową armii austryackiej, wreszcie przez to, iż dług publiczny austryacki uważa za niepodzielny, co mianowicie sprawia, że zagranica pragnąć musi najściślejszego związku Węgier z Austryą. Gdyby przeciwnie dług publiczny podzielono, Europie zależałoby nadzwyczajnie na ukonsolidowaniu stosunków korony Sgo Szczepana.

Mowca ocenia projekt większości wydziału powtóre ze stanowiska konstytucyjnego. Odbiera on najważniejze sprawy sejmowi węgierskiemu a zleca je komisyi. Wreszcie ministrów czyni odpowiedzialnymi nie wobec parlamentu węgierskiego.

Mówca ocenia projekt większości potrzecie ze stanowiska dogodności, które tym razem zgadza się ze stanowiskiem niepodległości węgierskiej.

Kto przekracza granice pociągnięte niezawisłością kraju, szkodzi wszystkim przykazom dogodności. Weźmy taki np. przypadek: Delegacya wotuje koszta wojny, sejm węgierski odmawia rekruta. Cóż się stać musi? oto granice kompetencyi owej delegacyi muszą doznać rozszerzenia. A wówczas niezależność nasza nie tylko będzie naraszoną, ale już pogrzebaną.

„Czekają nas lata przykrości, ale i błogosławieństwo pokoleń, jeżeli odrzucimy projekt większości“ zakończył Tisza wśród oklasków lewicy.

Po naczelniku opozycyi, zabrał głos minister-poseł, bar. Eötvös. W jakiż sposób może być rozwiązaną kwestya spraw wspólnych? pyta, a zarazem, aby odpowiedzieć na to pytanie, dwie inne kwestye do rozwiązania podsuwa, a mianowicie, czy dotychczasowy sposób traktowania spraw wspólnych jest zadawalniającym i odpowiednim celowi, a jeżeli nie, jaką drogą należy przystąpić do zmiany tego trybu.

Na pierwsze pytanie—mówi— zgodną damy odpowiedź, bo dotychczasowy tryb załatwiania spraw węgierskich nie zadawalnia nikogo. Nawet ustawodawstwo 48go roku nie uczyniło w tej mierze zadość. Zadecydowało ono wprawdzie, że sprawy wyłącznie węgierskie odrębnie mają być traktowane, ale na sprawy wspólne nie zastrzegło Węgrom wpływu. Musimy się więc w tym względzie dalej posunąć niż ustawodawstwo z 48 roku.

Mowca przechodzi do drugiego pytania. Aby zmienić ustawy obowiązujące w przedmiocie traktowania spraw wspólnych, należy działać nie spuszczając nigdy z oka niezawisłości kraju. Wobec tego względu wszelki inny wgląb się uchyla. W sprawie niezależności mowca kieruje się następującą zasadą: co jest sprawą kraju, o tem niechaj stanowi kraj; co jest sprawą wspólną, niechaj będzie rozstrzyganem przy pilnem obserwowaniu praw Węgier. A że wotum większości wydziału jest wcieleniem tej zasady, przeto mowca za niem głosuje. Udzielność i niezależność Węgier nowych dziś znajduje nieprzyjaciół: porządek polityczny europejski w obecnej chwili. Wszędzie wokoło dokonywa się proces rozkładu, przyszłość niepewna, a niebezpieczeństwo grożne z każdej strony. Do odparcia tych niebezpieczeństw nie wystarcza autonomia, potrzeba siły, przeto zbyt słabe w odosobnieniu, szukać Węgry winne sprzymierzeńca, którym tak dziś jak przed laty może być tylko Austrya. Umocnienie związków z Austryą należy przeto do najnaglejszych zadań reprezentacyi krajowej. Wypowiedziane w tym duchu myśli w projekcie większości w zupełności zadowalniają mowcę. Niezależność i samoistność Węgier obok rękojmi potęgi monarchii, znajduje w nim dostatecznie zagwarantowane. Siła zbrojna monarchii równie dla Węgier żywotną jest sprawą, jak wpływ, jaki im na jej liczbę i organizacyą przysłużać winien.

Przemówienia dwóch przywódzców stronnictw, Tiszy i Eötvösa, wyczerpały w dyskusyi wszystkie punkta główne, za i przeciw projektowi większości przemawiające. Zabierający po nich głos mowcy: Iwannovits i Tolna za, a Jokai i Domahidy przeciw wnioskom większości niezbogacili dyskusyi żadnemi nowemi poglądami.

Dnia następnego — w piątek — zabierało głos dwunastu mowców, a prócz nich przeszło trzydziestu jeszcze do głosu było zapisanych. Znużenie w Izbie już widoczne, a tem więcej wytłomaczyć się dające, iż żaden z mowców nie wzniósł się nad poziom mierności.

Ghiczy, najznakomitszy z mowców tego dnia porównywa projekt większości z projektem mniejszości, oczywiście na niekorzyść pierwszego. Projekt mniejszości opiera się na podstawie unii personalnej i wszędzie staje w obronie niezależności kraju. Większość zaś pozbawia sejm prawa decyzyi w najważniejszych sprawach kraju i całość państwową istniejącą dotychczas tylko faktycznie, tworzy w sposób legalny. Konkluzya mowcy jest: jeżeli przyjmiemy projekt większości, będziemy mieli konstytucyę, ale nie węgierską!

Przemawiali jeszcze: Trefort, Bartal, Karolyi, Szabo i kilku innych, powtarzając już prawie bez zmiany argumenta poprzedników.

— N. Pan zezwolił teraz, aby znany wychodziec niemiecki, Dr Karol Hammerschmidt, powrócił na czasowy pobyt do Austryi. Hammerschmidt był w r. 1848 założycielem demokratycznego dziennika „Der deutsche Adler“, a następnie dowódzcą oddziału w Węgrzech, poczem w zaoczności skazanym został na 12 lat więzienia. Po poddaniu Komarna, Hammerschmidt zbiegł do Konstantynopola, wstąpił do wojska w stopniu oficera, a następnie posunął się na wyższe stopnie. Zarazem jest atoli lekarzem, a do Austryi przybywa w celach naukowych.

— Nie namiestnikiem Siedmiogrodu, lecz komisarzem królewskim dla Rieki zamianowany został hr. Emanuel Pechy. Wybór Węgra na komisarza Rieki przesądza już sporną dotychczas kwestyę o przynależności tego okręgu.

— *Wiener Abdpst* donosi, iż prezes Izby wyższej sejmu węgierskiego br. Sennyey na własną prośbę uwolnionym został z tej godności, a natomiast zamianowany prezesem Izby wyższej pan Majlath, dotychczasowy Judex Curiae.

— Na ostatniem swem posiedzeniu reprezentacya miasta Zagrzebia uchwaliła jednogłośnie, iż adres w kwestyi nowej ustawy rekrutacyjnej zwrócony przez kancelaryę nadworną ma być powtórnie przesłanym, a zarazem do kancelaryi nadwornej zaniesiona prośba o wyjednanie audyencyi u Cesarza JMci celem doręczenia adresu. Gdyby i to nie sprawiło skutku, reprezentanci miasta wyjednawaliby sobie z osobna u Cesarza JMci posłuchania, aby Cesarzowi JMci przedłożyć życzenia i skargi miasta.

Królestwo Polskie.

Doniesienia o gromadzeniu wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem są wcale mylne; zapewniają wszelako o przygotowaniach i zbrojeniach na przyszłość. Cytadela warszawska ma być znacznie wzmocnioną. Początkowo wyrachowana na samą Warszawę dla ukrócenia ruchu mogącego powstać, coraz więcéj zamienia się ona w twierdzę. Dawniejsze przerobienia służyły po części do jéj wzmocnienia, po części zaś do ulepszeń i napraw niedbałéj roboty, która kosztowała miliony i bogaciła tylko jenerałów i inżynierów budową jéj trudniących się; teraz zamierzono rozszerzyć cytadelę tak, aby mogła służyć w potrzebie za arsenał i zbrojownię dla armii. W tym celu nietylko dalsza część ulicy Zakroczymskiéj, oprócz téj, która została zburzoną dla otwarcia cytadeli światła, zajętą będzie, ale nawet jak głoszą, zajdzie burzenie w ulicę Franciszkańską. Szpital obłąkanych u Bonifratrów ma być zabrany na potrzeby wojskowe lecz niewiadomo, czy ulegnie zburzeniu.

Z Petersburga miał nadejść do Warszawy rozkaz przygotowania rozkładu kontrybucyi 12 milionów rubli, jak o tem piszą z Warszawy równocześnie do *Bresl. Ztg* i do *Danz. Ztg* z tą tylko różnicą, że ta ostatnia mówi o 15 milionach.

Dziennik Warszawski wykazuje, jak dalece ludność starozakonna w Polsce wzmaga się w porównaniu z ludnością chrześciańską; lecz nie tłómaczy przyczyn tego zjawiska. Są one jednak nie tajne. Wymienimy tu pobieżnie tylko następne: A naprzód, że starozakonni żenią się młodo, nie czekając aż dojdą do jakiego stanu lub stanowiska, jak to bywa u chrześcian; następnie, że żydzi mniéj dotychczas dostawiali rekruta aniżeliby wypadało stosunkowo do ich liczby; wreszcie, że niedostarczali w żadnem z powstań, oprócz nader małych wyjątków, kontyngensu na pole bitew, do więzień, dla Sybiru i emigracyi.

Rosya.

Dziennik *Petersburskie Wiedomosti* otrzymał w osobie redaktora i wydawcy, assesora kolegialnego Walentego Korsza pierwsze ostrzeżenie za artykuł w Nr. 48 i 49 zamieszczony pod napisem: „Kilka słów z powodu napadów na ziemstwo i instytucye ziemskie,“ który instytucye te stawia nieprzyjaźnie względem rządu i zarzuca rządowi absolutne postępowanie z ziemstwami, przekroczenie praw, tak iż z tego artykułu przebija ta sama dążność, jaka już w roku zeszłym sprowadziła na ten dziennik dwa ostrzeżenia.

Turcya.

Ze względu na wypadki zaszłe lub zajść mogące w Tesalii i Epirze, posłużyć mogą do objaśnienia niejakie daty statystyczne oparte po części na dziele greckiem Brabantinosa wyszłem w Atenach 1856 r. pod napisem: „Chronografia Epiru i krajów ościennych.“ Daty te udzielono *Gazecie Krzyżowej*. W Tesalii ludność jest przeważnie chrześciańską, to jest grecką i słowiańską. Kraj dzieli się na 12 powiatów, a tylko Larissa licząca 50,000 mieszkańców posiada ²/₅ Muzułmanów; w innych powiatach liczących około 276,000 mieszkańców, dwunasta tylko część jest muzułmańską. W Larysie i Trykce mieszka około 6000 żydów. Epir dzisiejszy jest znacznie rozleglejszy niż za starożytnej Grecyi. Składa się z czterech powiatów: Janina, Arta, Ardżyrokastro i Berat. Jest tam 1651 miast i wsi, a z nazwy ich, możnaby sądzić o ich narodowości. Nazw tych jest: włoskich 7, tureckich 39, słowiańskich 99, albańskich 635, greckich 871. Według języka zaś wypada: w 654 miejscach mówią po albańsku, w 574 po grecku, w 374 język mieszany, na pół po albańsku, na pół po grecku, a niekiedy po wołosku i po grecku. W ogóle domów muzułmańskich jest 36,341, chrześciańskich 41,012, żydowskich 503. Liczbę muzułmanów oznaczyć można na 180,000, chrześcian na 250,000, bo tu nie zawsze jedna tylko rodzina dom zajmuje. W powiatach południowych mieszka przeważnie ludność grecka, w północnych przeważnie machometańska. Dla tego w Tesalii powstanie rozrzucone jest po całym kraju, gdy w Epirze tylko na południu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Prześliczna pogoda wiosenna przez oba dni świąt wyprowadziła na rynek i plantacye tłumy osób używających przechadki. Jeżeli pora nie zmieni się, będziemy mieli niebawem zielono, bo już wczorajsze słońce wyciągnęło tu i owdzie listek trawy z pod odmiękłéj powierzchni ziemi.

— W wydawnictwie p. Jaworskiego w Krakowie wyszły ostatniemi czasy dwie broszury.

Pierwsza w języku francuskim pod napisem: „*Considérations sur l'organisation politique de l'Aurtiche adressées au Comte Belcredi.*“ „W uwagach tych o organizacyi politycznéj Austryi“ znaleźliśmy te same myśli i zasady, o jakich pisaliśmy rozbierając znane broszury „Austrya Monarchia federalna“; zwrócony tylko ich kierunek głównie do systematu, którego bądź jak bądź był przedstawicielem były minister austryacki. Zgadzamy się w zupełności z autorem „Uwag“ co do nadziei przezeń wyrażonéj, iż rola polityczna tego męża stanu nie jest jeszcze skończoną.

Druga broszura nosi tytuł: „Pytanie, czy obawy zaboru Galicyi przez Rosyę są słuszne albo nie?“ Treść więc z samego napisu wiadoma. Według autora, obawy nie są słuszne, i żadne nagłe niebezpieczeństwo nie zagraża. Broszura zdaje nam się na czasie, bo strach jest złym doradzcą, a jak mówi przysłowie „ma duże oczy“. Że przysłowie mówi dobrze, wiele mamy dowodów; zmniejszyć więc „owe duże oczy“ zdaje się być celem autora powyższej broszury. Życzymy mu szczęścia w dalszych usiłowaniach, bo broszura oznaczona nr. I, każe się domyślać następnych zeszytów.

— *Zukunft* pisze, że „*Czas* godzi się na dualizm, bo Węgry nie mają własnego wojska“: na dowód bierze wyrwany ustęp z korespondencyi w nr. 65 naszego pisma, gdzie autor jej dowodzi, że dualizm nie jest zupełnym. Zestawia to z artykułem wstępnym w nr. 66, gdzie *Czas* oświadcza, że przeciwnym jest dualizmowi z zasady i interesu, i woła: „to mi konsekwencya!“ Stosunek dziennika naszego do jego korespondentów wyświeciliśmy już nie raz, powtórzymy go raz jeszcze dla *Zukunft*. Zostawiamy wiele wolności naszym korespodentom, już dla tego samego, że nie ma u nas dosyć pism politycznych, aby każdy odcień znalazł odpowiedni dla siebie organ. *Zukunft* wybaczy, że nie będziemy jej wykładać powodów, czemu tak jest, dość że tak jest a nie inaczej. Dla tego więc zostawiamy wielką wolność opinii naszym korespondentom; nie idzie atoli wcale za tem, abyśmy za wszystkie ich zdania brali odpowiedzialność, i nie można wcale powiedzieć: „*Czas* pisze“, skoro „który z jego korespondentów tak pisze“. W kraju to bardzo dobrze wiadomo, bo nawet niedawno pozwoliliśmy w szpaltach naszych bronić w pewnych kwestyach zdania wprost nam przeciwnego. Wiemy dobrze, iż to nie odpowiada warunkom dziennikarstwa w ogólności, ale wymagają tego zdaniem naszem w pewnej mierze warunki kraju naszego, a dziennikarstwo do nich stósować się winno. Niechajże więc *Zukunft*, skoro jej tak wiele jak się zdaje, zależy na okazaniu, że „*Czas* godzi się z dualizmem“, szuka tego w artykułach wstępnych, bo powtarzamy, że za korespondencye nie odpowiadamy. Jeżeli chce dopatrzeć się niekonsekwencyi, niech zdania samego dziennika, to jest jego redakcyi, zestawia. Tym czasem powiemy, że chcieć *Czas* za stronnika dualizmu ogłaszać, jest po prostu śmiesznością lub złą wiarą.

— W niedzielę umarł w Krakowie Andrzéj Radwański urzędnik inżynieryi, licząc lat 48, syn niegdyś profesora architektury przy Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie przy Instytucie Technicznym. Przed kilkoma laty pracując przy regulacyi Dniestru, nawił się choroby, z któréj już się nie wyleczył.

— Pisaliśmy o pięknéj fotografii kolorowanéj, roboty p. Walerego Rzewuskiego, nieustępującéj akwarellom, a przedstawiającéj w popiersiu Namiestnika hr. Gołuchowskiego, który podczas pobytu swego w Krakowie uproszony przez p. Rzewuskiego zwiedził jego zakład i usiadł mu do portretu. Fotografię tę oglądać można było za wystawą księgarni Friedleina. P. Rzewuski przesławszy ją p. Namiestnikowi, otrzymał w odpowiedzi list, z którego wyjątek nam udzielił, a zarazem zamówienie pewnéj liczby odbić większych i mniejszych. Oto rzeczony wyjątek z listu p. Namiestnika:

Lwów d. 21 marca 1867

„Mój Mości Dobrodzieju!

Uprzejme pismo z d. 14 b. m. wraz z utworami słynnéj jego pracowni, odebrałem, a w odwet wynurzam Panu najobowiązańszą podziękę za drogocenny upominek, a raczéj za ozdobny gościniec krakowski, którym uradowałeś liczną moją rodzinę………… ……Co do rozpowszechnienia fotografii mojéj, cieszyć się będę, jeżeli liczny pokup tejże uwydatni, że osobistość moja istotnie na tyle zasłużyła sobie względów i wziętości u współbraci moich, iż nabytek ten stał się przedmiotem rozpowszechnionego popytu.

Przyjm Pan zapewnienie wysokiego poważania i szczerego pozdrowienia.

Agenor Gołuchowski.“

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w bieżącym miesiącu dwa posiedzenia; pierwsze 7go, drugie 20 marca.

Na pierwszem prof. Madurowicz zdał sprawę z nadesłanego sobie po poprzedniem posiedzeniu preparatu anatomicznego, określił takowy jako zaśniad wodunkowy, wreszcie odczytał obszerniejszy wywód o tego rodzaju tworach patologicznych. Dr Aleksander Kremer odczytał wiadomości o leczeniu gruźlicy w wysokim stopniu za pomocą arszeniku; przedmiot tak ważny wywołał dłuższe rozprawy, w których większa część obecnych członków wzięła udział. Na drugiem posiedzeniu Dr Maciéj Leon Jakubowski odczytał sprawozdanie o chorobach leczonych w klinice dzieci w ciągu roku zeszłego, a w szczególności o chorobach narządów oddychania i trawienia. Odczyt ten wywołał obszerniejsze rozprawy, nie dozwalające dokończyć sprawozdania całego, zwłaszcza, że musiano załatwić jeszcze niektóre sprawy administracyjne.

— Jutro we środę wieczór nastąpi w sali hotelu Saskiego pierwszy koncert orkiestry pułku imienia księcia Gustawa Wazy, zaszczytnie znanéj z swojego wykonywania dzieł muzycznych, tudzież z posiadania kilku niepośledniéj wartości solistów. Koncerta téj orkiestry odbywać się będą co środa. Z dzieł zapowiedzianych programatem, wymienimy na całą orkiestrę „Bajkę“ Moniuszki, nową uwerturę Flotowa, potpouri Komsaka. Z pojedynczych popisów: fantazyę na skrzypce Viuxtemps, aryę z opery Mercadantego „Rozbójnik“ na trąbce, z Ernaniego Verdego na klarnet i t. d.

— Dowiadujemy się, że Dr Adolf Ringelheim, Tarnowianin, jeszcze w styczniu b. r. złożył w Krakowie egzamin adwokacki.

— W Warszawie umarł d. 23 marca jenerał książę Dawid Bebutów, komendant miasta Warszawy, licząc lat 74.

— Z powodu, że p. Bismark w zapasach parlamentarnych z posłami polskimi Kantakiem i Niegolewskim mówił o mniemanych dobrodziejstwach panowania Krzyżaków w ziemiach polskich, korespondent pewien donosi *Dziennikowi Poznańskiemu*, że na Kaszubach pozostała pamięć rządów krzyżackich u ludu, bo w szeregu wymyślań i przezywań, za najgorsze tam uchodzi, gdy kto kogo przezwie „komturem.“ Z tego można wnosić, jak się tam komturowie krzyżaccy dali we znaki.

— Poczta, która przybyła z Hermanstadtu do Wiednia 22go b. m. przywiozła zwykły pakiet pocztowy, a w nim zamiast listów z pieniędzmi z Siedmiogrodu i Wołoszczyzny, których wartość wynosić ma 10,000 złr., była słoma i bibuła.

— Wiadomo, że język dziennikarski w Ameryce szczyci się energią wyrażeń. Świeżo napisał nowojorski *Herald*: „W Massachussets siedzi trzech murzynów w zgromadzeniu prawodawczem, a 354 w domu karnym.“ Na to mu odpowiedział jeden z bostońskich dzienników: „Miasto Nowy Jork reprezentowane jest w kongresie przez dwóch graczy z rzemiosła, podczas kiedy parę tysięcy ich kolegów zagraża bezpieczeństwu mieszkańców; w domach karnych w Nowym Jorku pełno siedzi biedaków, którzy byle co przeskrobali, a tymczasem Rada miejska składa się tam z samych spanoszonych łotrów.“

— Dzień 23ci marca pochmurny, 24 i 25 pogodne. Ciepło w cieniu doszło 23 do + 3°.0 od — 2°.4, następnego do + 7°.8 od — 1°.5, a 25 do + 9°.2 od — 0°.6. Wiatr w ciągu dwóch dni pierwszych do wschodniego zbliżony, 25 zaś ze wschodniego przeszedł przez południe na zachodni. Barometr najwyżéj stał dnia 23go o godzinie 10éj wieczór na 332‴,51 odtąd zwolna opadając wskazywał dnia 26go marca o godzinie 6téj rano 330‴,47; termometr zaś + 0°.4 Reaumura.

— We środę dnia 27go marca, Śgo Jana pustelnika i Śgo Ruperta biskupa.

TEATR. W sobotę widzieliśmy po raz pierwszy za teraźniejszej dyrekcyi dramat w 5 aktach Fryderyka Szyllera: *Wilhelm Tell*, przedstawiony na korzyść pp. Ekerów. Legenda o Wilhelmie Tellu sięgająca pierwszych lat XIV wieku, zdaje się być przystrojona fantazmagoryą wyobraźni; współcześni bowiem prawie Tellowi kronikarze szwajcarscy jak Jan z Win-

terthur i Justinger z Berna, czyniąc wzmiankę o ówczesnym rokoszu przeciw uciemiężającej władzy wielkorządców austryackich, nie wspominają o Tellu. Dopiero w drugiej połowie XVgo wieku Melchior Russ dotknął w ogólnych zarysach owych tradycyj, które w wieku XVI Tschudi i inni przybrali w barwy romantyczności i dostarczyli poetycznej fantazyi Szyllera bogatego plonu do osnucia na tem tle dramatu. *Wilhelm Tell*, ostatni z utworów wielkiego niemieckiego poety, uderza siłą obrazowania, wcielając w zaokrągloną całość wielką ideę wolności, której autor w całem swem życiu przedewszystkiem hołdował. Pochop do napisania tego dzieła dała Szyllerowi prawdopodobnie rewolucya francuska 1789 r. i wynikłe z niej uciemiężenie Niemiec; lecz malując najjaskrawszemi farbami tyranię rządów prokonsularnych, nie domyślał on się zapewne, że farby te zbledną w niedalekiej przyszłości wobec gwałtów dokonywanych przez niezapomnianego Murawiewa i jego satellitów w drugiej połowie XIX wieku, w wieku chełpiącym się z cywilizacyi, na nieszczęśliwym narodzie, w którym, równie jak w Szwajcarach, tkwi pierwiastek wolności. Co w utworze tym zdawało się najwyrafinszowańszem doszrubowaniem do ostatnich granic okrucieństwa, dziś jest w sąsiedztwie naszem rzeczą codzienną, a co więcej mało nawet zwracającą na siebie uwagi najzawołańszych wyznawców wolności na obu półkulach świata.

Dramat szyllerowski *Wilhelm Tell*, pomimo całego uroku swej formy, jest raczej, jak to i na afiszu czytaliśmy, obrazem dramatycznym, bez ścisłego zawikłania intrygi, bez jedności miejsca; jest, że tak się wyrazimy, ewolucyą przyczyn i skutków, parcia i odporu, jest opatrznościowem spełnieniem idei, która między przeciwnikami nawet swojemi czyni zdobycze. Dramat ten przeznaczony dla wielkich scen, z trudnością da się ująć w małe przestrzenie, gdyż i mnóstwo wchodzących osób i konieczny orszak konny wymagają wiele miejsca i przyborów. Wystawa jest przeto jego kardynalnym warunkiem, jeżeli ma wywołać zamierzony efekt. Prócz tego główniejsze role tak są sformułowane, że żadna prawie nie ma w sobie więcej żywiołów dramatycznych od drugiej, a zatem wszystkie wymagają gry doskonałej. Warunki te i wymogi nie mogły być u nas dopięte, zaprzeczyć jednak nie można, że przedstawienie na scenie naszej *Wilhelma Tella* dało dość dokładne pojęcie o dziele poety, chociaż w znacznie skróconej osnowie.

O grze występujących w tych rolach osób szczegółowo mówić nie będziemy, nadmienić tylko wypada, że prawdziwy talent w najmniejszej nawet roli zdoła się wyszczególnić. Dotyczy to głównie p. Modrzejewskiej w roli Berty z Bruneku i p. Rapackiego w roli Wernera barona z Ettinghausen, który chwilę skonu swego oddał z uderzającem namaszczeniem prawdy. Ulryka Rudenc grał p. Janowski; rola ta jedna z trudniejszych wymaga większej swobody i dojrzałego wystudyjowania, aby naturalnie przedstawić umotywowaną zmianę opinii. Do dobrze odegranych ról należała rola p. Bendowny (Walter), która otrzymała oklaski, i p. Bendy (Wilhelm Tell) którego kostiumowi jednak pewien słuszny zarzut da się uczynić, jak w ogóle i niejednolitości innych kostiumów. Z powodzeniem grali: p. Eker rolę Waltera Fürsta, p. Ekerowa Armgarty, p. Ładnowski (ojciec) Geslera, p. Ładnowski (syn) Arnolda Melchthal. P. Hennig pojął rolę Frischarda nieco za komicznie. Wśród ról podrzędniejszych zwracała czystość wymowy p. Boguckiego (Rezelman), będąca ważnym warunkiem sceny, a mogąca kształcącemu się talentowi wielką być pomocą.

KONCERT. Dawno nie pamiętamy amatorskiego koncertu, którpby się powiódł tak świetnie i pod względem (nie za wiele tu zaiste powiemy) mistrzowskiego wykonania, i pod względem materyalnego rezultatu, jak koncert dany w niedzielę w sali hotelu saskiego na korzyść ubogich starców i kalek, zostających pod opieką Towarzystwa Św. Wincentego á Paulo. Sala była literalnie zapełnioną i nie dziw, bo obok celu dobroczynnego, który głównym zapewne był bodźcem do tak licznego zgromadzenia się, czekała słuchaczów prawdziwa biesiada, w której uczucie piękna znalazło właściwą karm i miłe zadowolenie. Artyści wymienieni w programie i amatorowie, to razem wszystko prawdziwi artyści, z tą tylko różnicą, że pierwsi szerszą, głośniejszą obrali widownię dla swego talentu, drudzy niechciwi sławy zamknęli talent swój w ścianach salonu, i wtedy go dozwalają jedynie, i to niemal milcząco, podziwiać, kiedy chodzi o otarcie łzy lub podanie wsparcia bliźniemu. Orkiestra pułku księcia Wazy, jedna z najcelniejszych w monarchii, rozpoczęła koncert uwerturą Flotowa i zakończyła go utworem Gounoda „Potpourri" z Fausta, towarzysząc w środku koncertu wybornie odegranej na trąbce scenie i aryi „Miserere" z Trovatore Verdego. Niedorównana precyzya w wykonaniu wspomnionych produkcyj muzycznych, zdająca się zlewać w jedną harmonijną falę tony tylu instrumentów, zachwycała publiczność, mimowolnie prawie porywaną zapałem objawiającym się grzmotem oklasków. Duet na baryton i bas z „Purytanów" Beliniego wykonany z wielką brawurą i ową rutyną właściwą doświadczonemu artyście przez p. Salomońskiego i jednego z amatorów, był przedwstępem do uroczego koncertu na dwa fortepiana z motywów opery „Don Juan" Mozarta, w którym p. Salomońska i p. Hoffman rozwinęli obfity zasób znanego swego talentu. Dalej nie pozwalamy sobie już odchylać zasłony z amatorskiego *incognito*, lecz niech nam wolno będzie oddać pochwały tak pięknie odśpiewanej Cavatinie „Casta Diva" z „Normy" Belliniego, wybornie wykonanemu duetowi (na sopran i alt) z „Westalki" Mercadantego i dodać, że niejedna scena pozazdrościćby mogła owej czystości, siły i rozmiarów głosu, a zarazem melodyjności i łatwości w oddaniu trudnych pasażów. Śpiewki „We śnie i na jawie", „Imagine dolente", „Canzonetta napolitana", były obok tylu poważniejszych utworów ślicznem *intermezzo*, jakby pieniem słowiczem wśród melodyi chórów wiosennej natury. Sekstet, w który wchodziły wspomniane powyżej dwa głosy kobiece, nowym wzmocniony kontyngensem głosów męzkich, uzupełnił urok taką rozmaitością odznaczającego się koncertu.

Osobno słów kilka poświęcamy znakomitemu fortepianiście p. Zarzyckiemu, który w przejeździe z zagranicy przez miasto nasze, zastąpił objętego programem p. Smietańskiego, zaskoczonego słabością. Wspomniony wirtuoz zebrał sobie już głośnym swoim talentem laury za granicą, do których dorzuciło listek rodzinne jego miasto Lwów, gdzie w zeszłym roku dał się słyszeć. Niespodziewane pojawienie się jego na koncercie, gdzie odegrał utwory Mendelsona i Chopina z porywającym wdziękiem i mistrzowską biegłością dodało blasku koncertowi i przymnożyło oklasków, którémi tak hojnie publiczność obsypywała wszystkich biorących udział w tej filantropijnej zabawie.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 26 marca.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 27: Grzesiaka Matyasza i wspólniczki o ciężkie obrażenie ciała; Aleksego Matusa — o kradzież; Dery Jana — o kradzież; Markiewicza Juliana — o kradzież;

We Czwartek d. 28: Błasiaka Kaspra i wspólnika — o kradzież; Brzyszczyka Ignacego i wspólniczki — o kradzież; Przeginiaka Jędrzeja — o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 29: Paciszonki Moniki — o kradzież; Koniecznego Wojciecha i wspólnika — o kradzież;

W sobotę d. 30: Wysockiego Michała — o kradzież; Jaroniowej Katarzyny — o kradzież.

Wiedeń dnia 24 marca.

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* podaje artykuł, który tutaj w streszczeniu powtarzamy:

Jeszcze dnia 24 kwietnia 1866 r. Cesarz pismem odręcznem podał ministrowi sprawiedliwości zasady, do których na przyszłość ma się zastósować w przedłożeniu peryodycznych wykazów takich więźniów, co po odbyciu większej połowy swej kary wzorowem i pełnem skruchy zachowaniem się, jak niemniej pracowitością i możnością utrzymania się, zasługują na względy i łaskę cesarską.

W myśl tego reskryptu ministerstwo sprawiedliwości poleciło wszystkim Sądom karnym pierwszej instancyi, aby utrzymywały regularne spisy owych *ułaskawionych więźniów*, przeciw którym powtórnie rozpoczęto śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo, lub którzy nawet wyrokiem sądowym skazani lub dla braku dowodów uwolnieni zostali. Z przesyłanych rok rocznie podobnych wykazów, ministerstwo sprawiedliwości pragnie się przekonać, o ile ułaskawieni więźniowie usprawiedliwiają położone w nich zaufanie.

W ciągu ubiegłego roku ułaskawiono w skutek pisma odręcznego N. Pana *734 więźniów*. Otóż z wszystkich tych ułaskawionych *jeden tylko* w ciągu roku dopuścił się czynu karygodnego. Jeżeli na 734ech tylko jeden okazał się niegodnym łaski Cesarskiej, to fakt ten najlepszą stanowi rękojmię, że dotyczące sądy w przedstawieniu więźniów do ułaskawienia bardzo sumiennie postępują, chociaż z drugiej strony trudno zataić, że tak krótki czas jeszcze nie może służyć za miarę wytrwałości ułaskawionych na drodze prawej.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go marca.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Waszkowski rządca dóbr ze Szczecina, Z. hr. Skorzewski właściciel dóbr z Kongresówki, Stukaj Porucznik od piechoty z Wiednia, Maksymilian Dzięgielowski właściciel dóbr z Ochodzy.

HOTEL POD ROŻĄ: Leon Wyżeł kupiec z Hamburga, Gustaw Silbermann kupiec z Wrocławia, Maurycy Blumenfeld kupiec z Poznania, Mikołaj Kinznerez właściciel dóbr z Węgier, Fryderyk Szemarski fotograf z Warszawy, Eisig Budermann z żoną kupiec z Galicyi, Franciszek Rychter kamerdyner z Poznania.

HOTEL SASKI: Jan Hubert artysta dram., Józef Lehmann oficyał, Irma Teree spiewak opery ze Lwowa, Edward Hiliński z Rosyi, Arnald Wildor kupiec z Warszawy, Floryan Nissner buchalter z Sosnowic, Teofila Makomaska właścicielka dóbr z Kongresówki, Mieczysław Kępiński właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Zabierzowski właściciel dóbr z Galicyi, Justyn Mrozowicki właściciel dóbr ze Stanisławowa, Maurycy Stranssler kupiec z Węgier.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Zdzisława Bogusza o wydaniu mu pozwu przez Szymona Drozdowskiego o zapł. 40 złr.; ust. rozpr. 23 maja; kurator Dr Bandrowski. — Sąd stanisławowski Jana Kałmuckiego o nak. zapł. Samuelowi Axelrad sumy weksl. 2250 złr.; kurat. Dr Maramorosz. — Sąd przemyski Wolfa Dann o wydaniu mu pozwu przez Manesa Friedmana o zapłac. sumy weksl. 100 złr.; kur. Dr Chamaides. — Sąd stanisławowski Dawida Erdmanna o nak. zapł. Leiserowi Schnabl sumy weksl. 100 złr.; kur. Dr Maramorosz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 20 marca. (Sprawozdanie tygodniowe). Przez dwa dni padał śnieg bez przerwy, poczem nastały mrozy które dochodzą do — 10° R..

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym dość ożywiony. Transporta cukru zmniejszyły się wprawdzie, ale natomiast przesyłki kos, artykułów konsumcyjnych i manufaktów przybrały większe rozmiary. Wywóz cukru surowego rosyjskiego, nadchodzącego do Czerniowiec a ztąd wywożonego przez Granicę, odbywa się ciągle. Wywieziono z Galicyi znaczniejszą ilość jaj do Prus, a mianowicie do Berlina. Kolej lwowsko-czerniowiecka dostawia znaczne transporta drzewa opałowego i sprzedaje na własny rachunek sąg po 8 złr. 90 c. przy znacznym popycie. Co do komunikacyi z Prusami ciągle jeszcze obowiązują zaostrzone przepisy z powodu zarazy. Towary do Prus przeznaczone odchodzić będą prawdopodobnie do końca kwietnia na Oświęcim; ponieważ most na kolei żelaznej pomiędzy Szczakową a Mysłowicami dopiezo do tego czasu ma być ostatecznie ukończony. Według doniesienia telegraficznego kolei szląsko-marchijskiej, rozporządem zostało, aby przy wywozie towarów z Galicyi do Holandyi, wartość przesyłki była dokładnie oznaczona w liście frachtowym, w przeciwnym bowiem razie towary będą na granicy wstrzymane aż do dalszego rozporządzenia oddawców.

Handel zbożowy ożywił się, mianowicie z powodu przybycia kupców pruskich. Ceny nie zmieniły się znacznie, ale podniesienie się ażia na srebrze zachęciło spekulantów do kupna. Na wszystkich targowicach galicyjskich był znowu popyt na pszenicę i zakupiono znaczną ilość pszenicy średniej jakości na rachunek jednego z młynów parowych pruskich. Celniejsze gatunki wywieziono do Wrocławia, Moguncyi, Lipska, Berlina, Chemnitz, Opola, Katowic, Hamburga, Nissy, Szczecina, Drezna, Erfurtu, Rheine, Mannheimu i Deventeru (w Holandyi). Jest pozawieranych mnóstwo umów z odstawą w maju, zatem spodziewać się należy, że wywóz z Galicyi trwać będzie do czerwca. Handel ożywił się w skutek zachwianej ufności w pomyślność tegorocznych zbiorów z powodu mrozów. Żyto zakupowano do Czech, Morawii, tudzież do Mysłowic, Katowic, Opola, Wrocławia, i Drezna. Spekulanci zajmują się żywo tym artykułem. Popyt na jęczmień nie ożywiony. Owies wywożono z Galicyi zachodniej w znaczniejszych partyach do Wrocławia. Ożywia się także wywóz spirytusu z Galicyi do Austryi, Czech i Morawii. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 10 złr. do 10 złr. 25 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 30 do 60 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr., owies 100 fnt. 2 zlr. 40 do 70 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 11 złr. 50 c., jęczmień 141 fnt. 6 złr. 52 c., żyto 160 fnt. 8 złr. 30 c., owies 100 fnt. 3 złr. 50 c. Popyt na pszenicę ożywiony i odbyt znaczny, na inne artykuły nie ma popytu. Tarnów: pszenica 170 fnt. 10 złr. 80 c. do 11 złr. 20 c., żyto 160 fnt. 7 złr. 40 do 60 c., jęczmień 139 fnt. 6 złr. do 6 złr. 15 c., owies 100 fnt. 3 złr. 50 c., odbyt słaby, ponieważ tak kupujący jak przedający zajęli ztanowisko wyczekujące. Dębica: pszenica 170 fnt. 11 złr., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 60 c., żyto 160 fnt. 7 złr. 30 c., owies 100 fnt. 3 złr. 30 c., na pszenicę odbyt znaczny, na jęczmień nie ma popytu, na żyto odbyt słaby, ceny owsa spadają. Sędziszów: pszenica 170 fnt. 10 złr. 55 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 75 c., jęczmień 143 fnt. 5 złr. 89 c., owies 98 fnt. 3 złr. Brak popytu i odbyt bardzo mały. Rzeszów: pszenica 169 fnt. 10 złr. 70 c., jęczmień 139 fnt. 5 złr. 80 c., żyto 160 fnt. 7 złr. 25 c., owies 99 fnt. 3 złr. 10 c. Popyt tylko na pszenicę i żyto, na inne artykuły nie ma popytu. Przemyśl: pszenica 169 fnt. 10 złr. 28 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 50 do 70 c., jęczmień 135 fnt. 5 złr. do 5 złr. 20 c., owies 100 fnt. 2 złr. 50 c. do 2 złr. 60 cnt.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1050 sz., z tego przeszło 400 sz. dostawiła kolej Lwowsko-Czerniowiecka. W przyszłym miesiącu mają nadejść do Czerniowiec znaczniejsze transporta wołów.

(*Gaz. Lwow*).

Gdańsk 23 marca. Pogoda bardzo piękna, we dnie odwilż, nocami 5 do 7° mrozu term. Reaumura.

W Anglii dowozy krajowe były tak małe, że zaledwie wystarczyły na pokrycie bieżących potrzeb konsumpcyi, dla tego w pierwszych dniach na większej części targów płacono ziarno angielskie o 1 do 2 szyll. drożej niż przed tygodniem. Pszenica zagraniczna miała łatwy odbyt, a lepsze gatunki podniosły się w cenie o 1 szyll. na kwarterze.

Tak długo oczekiwana flota zbożowa z Czarnego morza, która do przybycia na wszystkich ciążyła transakcyach, teraz rozdzielona po różnych polach królestwa nie wywiera żadnego wpływu, a chociaż kupujący jeszcze z wielką oględnością ofiarują i targi spokojne, ceny jednakże dobrze się utrzymały do końca tygodnia. Jęczmień bez zmiany, owies o 1 szyll. droższy.

We Francyi, w skutek cofających się cen mąki na targu paryskim, ceny pszenicy w początku tygodnia na wielu placach się zachwiały a na niektórych spadły o 50 cent. do 1 fr. na hektolitrze. Lecz małe dostawy krajowe i szybka sprzedaż ładunków importowanych dodały znów otuchy, a ceny podniosły się o 33 do 50 cent. na hektolitrze.

Żyto, jęczmień i owies mało żądane, utrzymały się bez zmiany. — We Włoszech ceny pszenicy wysokie i wiele ładunków z Czarnego morza przeznaczonych do Marsylii, zostaje w Liwornie i Genui.

Na naszym placu przy bardzo małym dowozie najwyższe ceny zeszłego tygodnia nie tylko się utrzymały, ale w pierwszych dniach piękną i zdrową pszenicę o 5 do 10 guld. drożej płacono. Od środy pokup był słabszy i ceny się zachwiały; w piątek tendencya targów znów się podwyższyła, i płacono najwyższe ceny wtorkowe.

Wiele pszenicy już naładowano lub przygotowano do ładowania w berlinki, lecz Wisła w wielu miejscach zamarzła, lody osadziły się koło Tczewa, przez co spław się opóźni; wskutek tego towar koleją nadchodzący łatwiejszy ma odbyt, a lepsze gatunki pszenicy szczególniej są żądane i osięgają wysokie ceny. Żyto o 6 guld. droższe, jęczmień bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 800, żyta 100, jęczmienia 50, owsa 55, grochu 30.

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld prus.
Pszenicy białej	130 — 132	—	620—650
„ szklistej	132 — 134	—	630—660
„ pstrej	124 — 129	—	600—620
„ ordynarnej	117 — 122	—	490—540
żyta . . .	— — —	—	320—380
jęczmienia . .	— — —	—	270—320
grochu . .	— — —	—	330—370
owsa . . .	— — —	—	170—190

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy . .	245—250 —	56 14	59 6
„ . . .	249—252 —	57 12	60 4
„ . . .	233—243 —	54 20	56 14
„ . . .	220—230 —	44 19	49 6
żyta . . .	— — — —	29 4	34 18
jęczmienia .	— — — —	24 18	29 4
grochu . .	— — — —	30 2	33 21
owsa . . .	— — — —	15 18	17 9

Kursa zamian. Londyn 6·23. Amsterdam $143\frac{3}{8}$. Hamburg $151\frac{2}{8}$. Warszawa 80.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Florencya 23 marca. *Italia* donosi, że znakomici członkowie większości Izby zebrali się wczoraj u prezesa rady ministrów, aby rozbierać najgłówniejsze pytania, nad któremi Izba zastanawiać się będzie. Zgromadzenie okazało ducha pojednawczego. Dziś wieczór liczniej jeszcze zbiorą się deputowani. Wszystko wróży, że przyjdzie do szczerego porozumienia między ministerstwem a większością Izby. Według tego samego dziennika przedłożony będzie Izbie dodatek do budżetu, mający wykazać oszczędność w kwocie 30 milionów.

Lizbona 23 marca. W Lizbonie, Oporto i na prowincyi odbywają się zgromadzenia w celu protestowania przeciw nowym opłatom konsumcyjnym uchwalonym przez Izbę. Król i królowa udają się około 5go kwietnia do Paryża.

Belgrad 24 marca. Podróż księcia Karola do Konstantynopola, która niewątpliwie nastąpi, doznała zwłoki jedynie z powodu, że książę zasłabł. Pasza belgradzki towarzyszyć mu będzie.

Bukarest 25 marca. Otrzymali uchwałą Izby prawo obywatelstwa rumuńskiego: Gladstone, Roebuck, Michelet, Quinet, Emil Girardin, Ubicini i Bataillard. Książę dał sankcyę tej uchwale.

Konstantynopol 22 marca. Poseł francuski prowadzi dalej gorliwie rokowania względem poprawy losu poddanych tureckich bez różnicy wyznań.

Nowy Jork 23 marca. Butler i Stevens nieprzestają jeszcze działać, aby wytoczyć proces prezydentowi Johnsonowi. Cesarz Maksymilian pobił 2500 republikanów pod Catehuaguay. Zapewniają, że Santa-Anna zaproponował Cesarzowi Maksymilianowi działać z nim wespół przeciw Juarystom.

Börsenzeitung utrzymuje, że bezzasadną jest wiadomość, jakoby deputowani polscy w parlamencie północno niemieckim zamierzyli wystąpić; przeciwnie kółko odrzuciło wniosek przedwstępny w tym względzie zrobiony w czasie obrad ogólnych nad konstytucyą. Deputowani polscy tylko rozjechali się w większej części do domów. Jak nam donoszą, rozprawy nad korzyścią lub niekorzyścią złożenia mandatów po mowie hr. Bismarka toczyły się w kółku, lecz utrzymało się zdanie, aby nie schodzić z pola i stać w każdym razie w pogotowiu. Już to po drugi czy trzeci raz wraca to samo pytanie o przeznaczeniu posłów polskich w parlamencie niemieckim. Najpierwéj rozchodziło się, czy w ogóle wybierać; późniéj, czy nie byłoby najwłaściwiéj dać się wybrać, założyć protest i opuścić Izbę; wreszcie, czy dawszy się wybrać, pozostać na miejscu, albowiem nie można przewidzieć, czy nie zajdzie potrzeba przy innéj jeszcze okoliczności zabierać głosu, nie w celu otrzymania zadosyć uczynienia, lecz aby złożyć świadectwo prawdzie.

W dzień urodzin króla pruskiego, który obchodzono różnemi manifestacyami, na obiedzie u króla prezes izby niższej Simson przemówił wnosząc zdrowie króla, że „Hohenzollerny powołane są utworzyć jeden naród i jedno państwo z różnych plemion niemieckich." Natomiast wobec dyplomacyi zagranicznej król przemawiał pokojowo i podobno zapewniał osobno posła francuskiego o zaufaniu jakie pokłada w utrzymanie pokoju. Kto sobie przypomni, z jakiem oburzeniem wyrażał się król pruski przed wojną o tych co go posądzają o zamiary zaborcze w Niemczech, ten może równą przykładać wiarę do jego teraźniejszych zapewnień.

W sobotę toczyły się dalej obrady w parlamencie berlińskim nad konstytucyą związkową. Art. 5 zajmuje się określeniem władzy związkowej, a mianowicie formy rządu związkowego. Najżarliwsze spory toczyły się nad charakterem naczelnika związku, systematem reprezentacyjnym i odpowiedzialnością ministrów. Sybel oświadczył się przeciw przyjęciu tytułu Cesarza Niemieckiego ze strony naczelnika Związku króla pruskiego, a to z powodów, że się z tytułem tym wiążą wspomnienia przeszłości nieodpowiednie dzisiejszym pojęciom prawa. Zarazem zaś dowodził, że król pruski jest potężniejszym od niejednego cesarza. Część tego artykułu została uchwaloną; reszta odłożona do posiedzenia wtorkowego. Już miesiąc toczą się obrady, a dopiero 5 artykułów przedyskutowano; jest ich zaś 71. Jeżeli tak dalej pójdzie, konstytucya nie będzie gotową w tym roku, a jednak rząd miał nadzieję, że w maju się ukończy, bo potem musi być przedłożoną do potwierdzenia sejmom krajowym.

Jak było do przewidzenia, skoro Bawarya i Baden zawarły traktat zaczepno-odporny z Prusami, musiały go zawrzeć również Wirtembergia i Hesya. Oba *Staatsanzeigery* pruski i wirtemberski z dnia 23go marca ogłaszają traktat prusko-wirtemberski z dnia 13go sierpnia 1866 r. Traktat ten przedłożony zarazem został stanom w Sztutgardzie. Jest on zupełnie tego samego brzmienia co traktat z Bawaryą. Zatem pozostaje jeszcze do ogłoszenia traktat z Darmstadtem. O jego istnieniu tem mniej wątpić należy, iż Darmstadt wchodzi po części w skład Związku północnego i wejść do niego zupełnie pragnie. Zjazd ministrów w Sztutgardzie odbyty niedawno w celach ujednostajnienia urządzeń militarnych, odbywał przeto te narady na podstawie traktatu z Prusami. Szło tam więc o przyjęcie systematu pruskiego i dopełnienie warunków traktatem nałożonych.

Nordd. allg. Ztg usiłuje dowieść, że przymierze Prus z krajami Niemiec południowych, czyli przywrócenie Związku niemieckiego bez Austryi a z naczelnictwem pruskiem, jest zadatkiem pokoju. Wątpimy, aby uwierzono temu w Paryżu, lubo dzienniki imperyalistyczne będą się starały wykazać, iż Francya nie potrzebuje się obawiać tak silnego sąsiada, jakim są dzisiaj Prusy. Różnica atoli między dawnym a nowym Związkiem niemieckim jest ta, że dawny był Związkiem państw, gdy teraźniejszy jest państwem związkowem, co wielką stanowi różnicę. W związku państw mają wszyscy uczestnicy pewien udział we władzy; w państwie związkowem jest scentralizowanie władzy w rękach naczelnika.

Presse zamieściła telegram paryski donoszący, że Austrya zawezwana przez Francyę, aby przystąpiła do protestacyi przeciw traktatom Prus z państwami południowo-niemieckiemi, odmówiła tego uczynić. Berlińskie bióro Wolffa ogłasza pod d. 25 bm. telegram z Wiednia, utrzymujący, że całe to doniesienie od początku do końca jest zmyślone. Francya nie zrobiła takiej propozycyi w Wiedniu, a tem samem nie odrzucono jej. Oba te doniesienia tak o protestacyi jak i o zaprzeczeniu onej, są do tej chwili jedynemi pod względem traktatu. Wogóle jeszcze bowiem niewiadomo, jak się w obec tego traktatu zachowa Francya. Co się tyczy Austryi, tyle tylko z urzędowych dzienników pruskich powziąść można, iż w Berlinie noszą się z zamiarami przywabienia Austryi i związania się z nią przymierzem. O ile gabinet wiedeński zechce powrócić do polityki hr. Rechberga względem Prus — na to brakuje dotąd skazówek.

Ciało prawodawcze francuskie zajmuje się w biórach projektami do ustaw względem prasy i stowarzyszeń. Wczoraj miała Izba obradować nad zniesieniem aresztu za długi. Komisya jest przeciwną zniesieniu aresztu.

Jutro podamy w całości mowę tronową Wiktora Emanuela, z powodu, iż jaśniejszą jest niż w telegramie umieszczonym przez nas w niedzielę. Ważność polityczna tej mowy leży w tem, że mowa nie jest polityczną. Cechą jej są sprawy wewnętrzne; wszystkie inne roznamiętniające, starannie usunięte. Król wspomina o nich tylko, aby oświadczyć, że niepodległość narodowa Włoch jest osiągnięta, a nadeszła chwila urzeczywistnienia obietnicy, jaką od Włoch oczekuje Europa, że będą siłą dla cywilizacyi, porządku i pokoju.

Z powodu zamieszek między robotnikami w Roubaix, o czem pisał nasz korespondent, minister Lavalette wydał okólnik do prefektów, z napomnieniem, aby ustawa z d. 25 maja 1864 r. była ściśle przestrzeganą. Według tej ustawy, zmowa nie powinna wyradzać się w ucisk dla robotników, którzy pracy swej przerwać niechcą. Zgoła, ustawa chce, aby zmowa, czy to 2000 czy 200,000 robotników, nie nadawała im prawa zniewolenia choćby jednego robotnika chcącego pracować, do porzucenia roboty. Taką jest w istocie logika wolności. Idzie tylko o to, że wymiar kar naznaczonych tą samą ustawą, gdyby naruszono wolność osób, należy do trybunałów, a nie do administracyi, o czem według dzienników opozycyjnych francuzkich okólnik ministra zapominać się zdaje. Ustawa i wolność, wolność pod opieką ustawy. Niechcemy ani mniej ani więcej — pisze *Opinion nationale*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 26 marca. *Wiener Ztg* dzisiejsza zapewnia, że w sferach rządowych nic nie wiadomo o mniemanej misyi jenerała Fleury do Wiednia, w jakimbądź byłaby takowa zamierzoną kierunku.

Londyn 26 marca. W izbie wyższej wczoraj wieczór lord Stanley zaprzeczał, aby nadeszły z Washingtonu nieprzyjazne depesze Sewarda w sprawie okrętu „Alabama." Disraeli postawił wniosek bez upowodowania go żadnem oświadczeniem, aby przypuścić bil reformy do drugiego odczytu. Gladstone opiera się odczytowi, jeśliby rząd nie poczynił ustępstw daleko sięgających.

Bukarest 26 marca. Izba uchwaliła 75 głosami przeciw 52 projekt ustawy względem przeniesienia sądu kasacyjnego do Jas. Sejm przedłużony znowu do 11go kwietnia.

Kursa. **Wiedeń** 26 marca godzina 2 po połud. Metaliki 58 80. — Pożyczka narodowa 70·10 — Losy z roku 1860 85·70. — Akcye banku 727·— Akcye kred. 183·20 — Londyn 129·—. — Srebro 126·50 — Dukat 6·10.

Paryż 25 marca wieczór. Renta w końcu 69·05.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	75	73
Banknoty pol. 100 złr.	395	385
Ruble ros. za 100 rsr.	171½	167½
Talary prs. za 100 tal.	191½	187½
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr. .	127	125½
Dukat ważny. . . .	6 10	5 95
Napoleon d'or . . .	10 35	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 45
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem.	71 —	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219½	214½
„ L.-Cz. z całą wpł.	184	179

Wiedeń 29 mar. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	58 80
5% Pożyczka narod.	70 10
Akcye banku wied.	727
— — kred.	183 20
Losy 5% z r. 1860 .	85 70
Srebro	126 50
Londyn 10 funt. szter.	129
Dukat pojedynczy .	6 10

Wiedeń 23 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 40	55 20
— Pożyczka narod.	70 —	69 75
— Metaliki na m. k.	59 —	58 80
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	71 —	70 50
— — chor. i b.	— —	74 50
— — galicyjs.	68 25	67 75
— — bukow.	68 25	67 75
— — siedmgr.	67 50	67 —
Pożyczka głod. gal.	99 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 —
4% Galicyjskie. . .	77 —	76 50
5½% Węgiersk. los.	83 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	144 —	143 —
— — — 1854	77 —	76 50
— — — 1860	85 80	85 70
— — — 1864	79 —	78 90
— Como-Rente.	13 —	18 50
— Kredytowe	129 —	128 50
— żegl. par. na D.	90 50	89 50
— Ks. Esterhazy	95	85 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palfy .	27 —	26 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . .	27 —	26 50
— hr. St. Genois .	24 —	25 —
— miasta Budy . .	27 50	26 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein .	22 50	21 50
— hr. Keglevich .	15 —	14 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	729	728 —
Zakładu kredytowego	183 20	183 —
Żeglugi par. na Dunaju	480 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan	1620	1615
— rządowéj fr.-a .	207 80	207 60
— zachodniéj c. El.	140 75	140 25
— Pardubickiéj .	122 50	122 —
— południowéj .	209 50	209
— Galicyjskiéj .	217 75	217 25
Czerniow. z wpł. 80½	182 50	181 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	108 25	108 —
Augsg. 100 zł. nr	5	108 50	108 25
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	108 60	108 50
Hamb. 100 mark.	3½	96 50	96 25
Londyn 10 fun.	4½	129 90	129 40
Paryż 100 frank.	3	51 50	51 40

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 55	17 45
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 10	6 9
— — obrączk.	6 10	6 9
Złoto *al marco* . .	6 7	6 5
Napoleondory . . .	10 55	10 34
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 80
Luidory (niemieckie)	10 60	10 50
Suwereny angielskie	13 —	12 90
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	127 —	126 50
— kupony . . .	127 —	126 50
Talary związkowe .	1 91½	1 90½
Pruskie bilety kas.	1 91½	1 91
Lwów 22 marca		
Dukat	6 12	6 4
Półimperyał rosyjski	10 70	10 50
Rubel srebr. rosyjsk.	2 2	1 95
Talar pruski	1 92	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	77 38	76 63
— — m. k.	81 14	80 39
Obligi indem. b. kup.	69 13	68 38
Akc. kol. gal. b. kup.	219 75	216 75
„ „ lwow.-czer.	183 50	180 50

Warsz. 23 marca.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 15
Obligi skarbowe „	75 53	— —
Listy zast III okr. „	71 50	71 —
kupon „	— —	1 1
Listy likwidacyjne .	57 50	57 17
kupon „	—	1 25 4/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 17	56 67
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 50
Wrocł. 23 marca.		
Banknoty austryac. .	78 1/12	78 5/12
Polskie bilety bank.	81⅓	80⅚
„ Listy zastaw.	—	57¼
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—
Paryż 26 marca.		
Renta 3%.		68 60
Londyn 26 marca.		
Konsole		91⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Od dnia 15go Marca b. r. wychodzi
we Lwowie

DZIENNIK POLSKI

pismo codzienne sprawom politycznym i krajowym poświęcone.

Przedpłata **roczna** wraz z przesyłką codzienną wynosi 13 *złr.* 60 c., ćwierćroczna 3 *złr.* 40 c., miesięczna 1 *złr.* 15 c.

Za ogłoszenia od wiersza 4 centy (prócz stemplowego).

Przyjaciel domowy
prenumerowany być może także w wydawnictwie
Dziennika polskiego.
półrocznie 2 *złr.* 10 c., rocznie 4 złr. 20c.

Od Wydawnictwa ***Dziennika polskiego*** we LWOWIE. (512-1-3)

Odpowiedź Fabryce drożdży prasowanych

w Czerwonej Woli pod Jarosławiem.

Pomimo zagrożenia przez Szanowny Zarząd, że powtórne moje odezwanie się w Inseracie spowoduje tenże Zarząd do udania się na drogę Sądową, zmuszony jestem, dla wyświecenia mego pierwszego ogłoszenia, raz jeszcze ten przedmiot poruszyć.

Pieniądze na drożdże za rewersem pocztowym przesłałem Zarządowi Fabryki; że zaś Zarząd takowych nie odebrał — a ja, skutkiem przejmowiania listów pisanych od Fabryki, w tym przedmiocie, niemogłem być powiadomiony o nieodebraniu pieniędzy— uczyniłem więc zapytanie *w Czasie* skutkiemmej niewiadomości o tyle niewłaściwe, że zamiast Zarządu Fabryki należało zapytać którego z Urzędów Pocztowych, co za użytek zrobił z piedzy oddanych mu do przesłania — w czem odpowiednie poczyniłem kroki.

Niziny d. 20 Marca 1867 r.

(334) *Roman Rydel.*

Poszukuje się Wsi.

w Jasielskiem lub około Tarnowa w bliskości szosy lub kolei, któraby miała od 450 do 600 morg. gruntu ornego, łąki, porządne i kompletne budynki gospodarskie i dom mieszkalny murowany, obszerny, również ogród. Ktoby miał wieś takową do sprzedania, zechce nadesłać do *Administracyi „Czasu“* franko pod Lit *S. B.* rzetelny i szczegółowy opis, jak również cenę i warunki sprzedaży.
(532-1-2)

Szukającym miejsca
lub służby,

którzy chcą być szybko i dobrze umieszczeni, daną będzie odwrotną pocztą wiadomość, gdzie się mają zgłosić, a to bez żadnej pretensyi do jakiego honorarium.

Listy zaopatrzone w 50 cent. za porto i koszta pisania przyjmuje pod adresem

(535 1-3) ***Friedrich Wieder***
Ofen, Fischerstadt Hauptgasse 88.

W HANDLU
Antoniego Czernego
W KRAKOWIE

przyjmuje się do **farby** wszelkie mamaterye lub suknie czy to jedwabne, czy wełniane lub bawełniane.

Za złr. **2** c. **50** można mieć już zużytą lub wyszłą z mody suknią ładnie ufarbowaną, która nową zastąpić może.
(537-1 6)

Wieś Poluchów

w obw. brzeżańskim, pow. Przemyślańskim, o milę od gościńca położona, o 157 morgach roli ornej, 3 morg. ogrodów, 69 m. 333 sążniach łąk i sianożęci, 5 morg., 1223 sążni pastwisk, 534 morg. 421 sążni lasów, z młynem o 120 złr., propinacyą zaś o 180 złr. rocznie, jest każdego czasu z wolnej ręki za mierną cenę do nabycia.— Bliższa wiadomość na miejscu. (536-1-3)

Realność we Lwowie,

składająca się z 3ch dworków, piwnic, stajeń, wozowni, ogrodu fruktowego i jarzynnego, w pośrodku stawek zarybiony, a mogący służyć do wielu przedsiębiorstw, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość **w Ajencyi Dzienników** p. f. *W. Kochańskiego we Lwowie*, pod l. 31 m. na przeciw kościoła Katedralnego.
(510-1-3)T

Poszukuje się leśniczego, człowieka fachowego, praktycznego zdolnego w miernictwie i manipulacyi lasowej, opatrzonego dobremi świadectwami; życzeniem byłoby gdyby się rozumiał na Gospodarstwie; zaś majątek ziemski w Galicyi, gruntu ornego przeszło 300 morgów, łąk 300 morgow, i lasu więcej nad 3200 morgów mający, z całkiem nowemi zabudowaniami i propinacyą do 550 złr. przynoszącą, na trakcie głównym cesarskim i na projektowanej i już wytyczonej kolei Węgierskiej, jest za pomierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Domu komisowym Wgo. Pana Derpowskiego Ulica Krupnicza Nr. 15. (390-3)

ZAKŁAD
Naukowo-gospodarczy
PLAGWITZ LIPSKI.

Wpisy na letnie półrocze 29go Kwietnia. Początek odczytów 6go Maja. Programa rozsyła opłacone.

(502) ***Dyrekcya***
(**Dla panów z Prus ochotnicza służba wojskowa w Lipsku możebna**).

Przez rząd potwierdzone
i
gwarantowane losowanie kapitałów,
w którym więcej niż

Dwa Miliony

do rozdzielenia przypada, pomiędzy innemi wygranami Marków,

225,000.

1 wygr.	**125,000**	3 wygr.	**6,000**
1 „	**100,000**	3 „	**5,000**
1 „	**50,000**	4 „	**4,000**
1 „	**30,000**	10 „	**3,000**
1 „	**20,000**	60 „	**2,000**
2 „	**15,000**	6 „	**1,500**
2 „	**12,000**	106 „	**1,000**
2 „	**10,000**	106 „	**500**
3 „	**8,000**	itd. itd.	

Losowanie rozpoczyna się w przyszłym miesiącu a we Wrześniu b. r., kończy się; najmniejsza wygrana wraca stawkę; każdy otrzymuje do rąk swój oryginalny Los. Dopłaty nie mają miejsca. Losowania tego poręczonego przez Rząd, **nie trzeba brać za promesy, które tutaj pod surową karą są zakazane.** Wygrane będą przez wszystkie domy bankierskie wypłacane.

Na wszystkie ciągnienia bez dopłaty ważne.

Cały oryginalny los kosztuje	72 złr.
Pół „ „ „	36 „
Ćwierć „ „ „	18 „
Ósma część „ „	9 „

☛ Rozsyła za otrzymaniem ofrankowanem należytości, handlarz papierów publicznych (441-2)T

Leopold Heylbut,
W HAMBURGU

Losowanie kapitałów wcielonych prowincyj dozwolone.

Urzędowe wykazy wygran, rozsyła natychmiast bezpłatnie.

Produkta i wyroby farmaceutyczne
p. LEPERDRIEL
w PARYŻU.

Toile Vésicante płótno sprawująceszybko na pęcherzenie niedrażniące bynajmniej słabego.
Plaster z Thapsia Dra Reboulleau odwracający słabość na punkt inny, zastępujący oliwę krotońską, a niemający wad tej ostatniej.
Mouches de Milan przylegające do ciała.
Plastry wszelkiego rodzaju (Sparadraps) przylegające do ciała. Plaster za smoły burgundzkiej prosty i zaprawiany emétykiem. Diachylon Vigo C H. itd.
Kitajka i Papier sprawiające bąble (Epispastique) wszelkiego rodzaju utrzymujący wizykatorye.
Groch elastyczny do apertur z gutaperki, z rośliny topolówki, ułatwiający ropienie jak również z wilczego łyka.
Serre-bras i kompressy udoskonalone.
Pończochy przeciw wzdęciu żył w nogach (Varices).
Pasy hypogastryczne dwóch gatunk3w, jeden oznaczony literą A z materyi elastycznej, drugi znaczony literą B, miększy, udoskonalonego wyrobu
Capsules vides de Le Huby próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.
Trociny z drzewa Quassia Amara wyborny środek toniczny.
Elixir toniczny z Quassia Amara.
Sole musujące przeczyszczające. Sól przeczyszczająca sody i żelaza, sól cytrynianu i węglanu lithiny ziarnista i w kawałkach **przeciw podagrze.**
Amerykkańskie pigułki przeciw podagrze.
Apteczki kieszonkowe p. Marinier kształt i wielkość cygarniczek.
Kitajki Vulnéraire Marinier prostsze i lepiej przylegające niż kitajki angielskie.

☛ Sprzedaż hurtowa na ulicy Ste Croix de la Bretonnerie 54, sprzedaż drobiazgowa na ulicy Montmartre, **76**— w Paryżu; **w Krakowie** w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. *Mikolasza.* (449-3-10

Ortopedyczny
Zakład leczący
Dra. Henryka R. v. Weil.
dawniej Doktorów:
Lorinsera i Fürstenberga
Unter Döbling (nächst **Wien**)
Herrengasse Nr. 26.

Od 1 maja b. r. przełożony tego Instytutu mieszka w zakładzie i całe kierownictwo w jego spoczywa ręku. Opieka lekarska przez przełożonego Zakładu dotyczy szczególnie wykrzywień i niekształtności ciała; przekształceń, zapaleń kości i stawów; ukróceń i zbiegnień ścięgien; schnięcia i porażenia muszkułów. Przynależnym pacyentom pozostawia się **dowolny wybór lekarzy do consilium.** Staranna opieka i wikt uczniów tak we spólnych jako też osobnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne lekcye nauk, języków, i muzyki. —

Bliższe szczegóły, rady, program przyjęcie w Zakładzie u **Dra. Weil** w Wäring. (nächst Wien) Stiftgasse Nr. 59 (469-2-6)T.

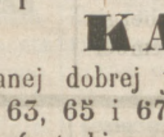
Tylko przez krótki czas jeszcze sprzedaje się
KAWĘ

uznanej dobrej jakości, niepalonej po 60, 63, 65 i 67 cent. Ryż po 21, 23 za funt, biorącym najmniej 5 funt.

☛ Na zamówienia z prowincyj wynoszące najmniej 30 funt. i więcej, za nadesłaniem należytości, odsyła się kawa na wszystkie stacye kolei żelaznych i parowych statków z opłaconemi kosztami przesyłki. (456-3-4)

Adres: *Kaffee-Lager Wollzeile in Wien.*

Zdatna i doświadczona
Gospodyni,
która mówi polskim i niemieckim językiem, znajdzie umieszczenie w Państwie ***Płazie*** przy ***Chrzanowie.*** 491-2



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar. Ubrania dla Straży og.
Założone 1823 r.
Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.
Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. N. 15 gegenüber dem Augarten.
(246-16-100)

☛ Niezrównana ☚

w skuteczności jedynie jedna ze wszystkich dotychczasowych **środków** do utrzymania i popędu porostu włosów na głowie, przez J. C. K. Apostolską Mość Cesarza Austryackiego Franciszka Józefa I itd. itd. **wyłącznym przywilejem** dla wszystkich austryackich prowincyj odznaczona,

Pomada z Olejku Macassarowego
(Macassar-Oel-Pomade).

Nadzwyczaj ważne dla **Dam i Mężczyzn.**



Nadzwyczaj ważne dla **Dam i Mężczyzn.**

Z zaręczeniem: że przy regularnem **użyciu** zapobiega się **w zupełności wypadaniu włosów**, usuwa się **wszelkie tworzenie się łupieżu, rzadkie i cienkie włosy stają się gęstemi i silnemi, łyse miejsca głowy zapełniają się włosami, siwe włosy ciemnieją, takowe zachowując przed siwizną aż do najpóźniejszego wieku.** Zarazem przy ciągłem użyciu włosy układają się w kędziory. Słoik z przepisem użycia kosztuje **1** złr. **30** c., odwrotną pocztą za pobraniem należytości **1** złr. **40** c.



Główny skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach u ***Jana Grubera*** właściciela c. k. przywileju w Wiedniu, Gumpendorferstrasse N. 73, gdzie wszystkie pisemne polecenia uprasza się adresować.



Główny skład na Wiedeń:
Apteka „zum König von Ungarn“,

Rothenthurmstrasse 20. W Pradze *B. Fragner* Aptekarz; w Gracu *Wiktor Grablowitz*, Apteka zum Möhren; w Preszburgu *D. Schneeberger*, Aptekarz; w Peszcie *Józef v. Törôk*, Aptekarz Königsgasse 7; w Aradzie *J. de Schwellengreber* skład perfumów; w Agramie *Zyg. Mittbach* Aptekarz.— **Odsprzedający** na prowincyach utrzymują odpowiednią zniżkę.
Niezrównana w skutku pod zaręczeniem. (482-2-3)

KANTOR WYMIANY
Juliusza Gottlieba w Wiedniu
Verlängerte Kärnthnerstrasse N. 53,
poleca się do Zakupu i Sprzedaży wszystkich

Papierów rządowych i przemysłowych,

szczególniej **Losów**, również do Zakupna według kursu do ulokowania kapitałów tak poszukiwanych do 1882 roku w złocie napowrót spłatnych

6% Amerykańskich papierów rządowych.

☛ **Kupony srebrem** płaci według każdochwilowego kursu.
☛ **Promesy kredytowe** na ciągnienie 1go Kwietnia 1867 po 3 *złr.* 50 c. i 50 c. stempel.
Promesy na Losy z 1864 r. na ciągnienie 15 Kwietnia 1867 po 2 *złr* i 50 c. stempel.

Listy na 25 i 50 sztuk znacznie taniej. (492-3-8)T

Kärntnerring N. 15.

Skład obić pokojowych.

Nowo otworzony
Bazar tapetów
czyli
SKŁAD OBIĆ POKOJOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring N. 15,
naprzeciwko pałacu księcia Würtemberga,
znany ze swej sumiennej i dokładnej obsługi, poleca swój wielki skład najnowszych
francuskich i angielskich
Obić papierowych,

rulon od **15 kr.** zacząwszy i wyżej,
1 pokój około 12' kwadr. bez szlaków **od 4 złr. 50 c. i wyżej**
1 „ „ „ ze szlakami **od 9 złr.** — „
(Zaręcza się trwałą i czystą robotę).

Następnie **drewniane rulony** od **1 złr. 80 c. i wyżej**
przeźroczyste „ od **2 złr.** — „

☛ Przyjmuje się zamówienia do zupełnego urządzenia mieszkań, tak tutaj jak i na prowincyi. Okazy z cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

(458-3-6)T. ***E. J. Fischer.***

Skład obić pokojowych.

Kärntnerring N. 15.

PROMESY
LOSOW KREDYTOWYCH,
których ciągnienie odbędzie się
☛ dnia 1 Kwietnia 1867 r., ☚
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.
(479-5-)T

Do szczególnego uwzględnienia przez właścicieli hotelów i kupców



poleca
SKŁAD FABRYCZNY
Towarów łóżkowych
Fr. BURIAN
w Wiedniu,



Stadt, Herrengasse Nr. 4, w wyborze bogaty skład zupełnych
wypraw pościeli i łóżek żelaznych,
ze znanemi jako najlepsze c. k. wyłącz. uprzywilejowanemi, (457-3-6)
elastycznemi podkładami w łóżku w nowo-ulepszonym rodzaju,
od najprostszych do najwytworniejszych salonowych łóżek po najtańszych cenach fabrycznych.

☛ Do wszystkich zamiejscowych miast rozsyłają się bezpłatnie na żądanie cenniki i rysunki.

Cukierki piersiowe Stollwerka.

Dla zapobieżenia kaszlowi i chrypce, w ogóle przeciw wszelkim kataralnym przypadłościom chorobowym, nader się poleca, a można ich nabyć w KRAKOWIE w Aptece

(330-1) ***A. Aleksandrowicza.***

Handel Korzeni i Win
Jana Feika
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie,
sprzedaje **NASIONA** ze znanej produkcyi Węgrzynowic:

Buraków pastewnych żółtych, w połowie nad ziemią rosnących (tak zwanych Buraków Pola), korzec zwyczajny po 20 złr. w. a., a w tym samym stosunku na ćwierci; w miejszych ilościach funt wagi wied. 40 c.

Nasiona **Kapusty głowiastej**, najcelniejszych gatunków: *Cetnarowej, Brunszwickiej i Cesarskiej*, łut w. c. po 30 cent., i inne rozmaite nasiona w najwyborniejszych gatunkach.

Żądania zamiejscowe za dokładnym adresem uskuteczniają się natychmiast.
(256-5-8)T

1000 sztuk jabłonek

wysokich, grubych, z najszlachetniejszych gatunków, według katalogu oznaczonych, jest w szkółce drzew owocowych w Partschendorf przy Fulnek do sprzedania.

Zapytania jako też łaskawe zamówienia uprasza się adresować: *an die Gutsverwaltung in Partschendorf*, poczta Stauding na kolei północnej Cesarza Ferdynanda. Drzewka będą według okoliczności także bezpłatnie do Stacyi kolei żelaznej w Stauding odstawione.

Zarząd dóbr w Partschendorf
dnia 17 Marca 1867.
Karol Langer
(493-2-3) rządca dóbr

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz
francuskie Bony i francuzkie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniéj po francusku, a nic nieumiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczenia się języka francuskiego, stręczy jak najspiesznięj przez W. ck. Namiestnictwo koncesyonowany, Instytut ***Emilii Reisner***
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

☛ Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiej Szwajcaryi, aby być umieszczonemi przez

(485-2-4)T ***Emilię Reisner***
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

KAZIMIERZ MASTALSKI,
Krawiec Męzki
W WIEDNIU,

otworzył sklep w mieście, na Pańskiej ulicy pod N. 6 w pałacu księcia *Lichtensteina*, ze składem gustownych i trwałych materyj, jako też gotowych zimowych i letnich ubiorów, polecając się względom łaskawym, z tem dołożeniem, iż wymaganiom ze wszech względów, tak co do szybkiej roboty, jako też co do najnowszego fasonu, po miernej cenie, zadosyć uczynić jego najusilnielszem staraniem będzie.
(429-4)

Osoba młoda, panna,

z podupadłej familii, zdolna do zarządu domowego i robót kobiecych, szuka po raz pierwszy miejsca na wsi lub w mieście. (386-3)

☛ Bliższa wiadomość w *Administr. Czasu.*

Letnie mieszkania
i
dzierżawa.

W Woli Justowskiej są w Pałacu i Oficynie różne mniejsze i większe mieszkania ze stajnią i wozownią — lub bez takowych na czas letni do wynajęcia. W tych dobrach jest także Cegielnia z Kamieniołomem i produkcya wapna na czas dłuższy do wydzierżawienia.

Wiadomości udzieli Administracya tych dobr w miejscu. (389-3)

Pepsyna Grimault
czyli
Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi*, albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes)— u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12proszków.—*Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-5-15)

SKŁAD
zbożowych drożdzy prasowanych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że założyliśmy **skład prawdziwych, zbożowych drożdzy prasowanych** w Krakowie przy ulicy Lubicz w pobliżu dworca Kolei żelaznej w domu p. Majora Nr. 6. Drożdzy naszych mających poczwórną siłę pędu można codziennie świeżych nabyć po najtańszej cenie z zaręczeniem najlepszej i najsumienniejszej obsługi.

C. K. uprzywil. Zjednoczone Fabryki
(394 3) **w Martinitz.**

Dla fotografów!
AUGUST ANGERER
W WIEDNIU,
Gumpendorferstrasse N. 9,

poleca swój bogato zaopatrzony jeneralny skład wszystkich artykułów potrzebnych dla fotografów. Tamże dostarcza się wszelkich gatunków objektywów (Voigtländer itd.) po oryginalnych cenach fabrycznych, najpewniejszych chemicznyc preparatów, najlepszych papierów albuminowych, kollodij, kamer, statifów, albumów, kartonów z firmą, passepartouts i berlińskich kartonów w każdej wielkości, sukien na tła, maszyn do satynowania, fotograf. książek podręcznych itd., po najtańszych cenach. Pozostałości srebrne przyjmuje się i spienięża. Cenniki gratis. Waga i miara wiedeńska. (430-6-16)

HERBATA.

Hamburski skład kawy i herbaty w Wiedniu, verlängerte Weichburggasse N. 27, jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszemi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić.

Herbata, od 1 złr. 80 cent. do 10 złr. za 1 funt wiedeński.

Wszystkich tych, którzy są przyzwyczajeni do picia mocnej aromatycznej herbaty, zwraca się uwagę, na ogólnie ulubioną, jedynie tylko w powyższym składzie prawdziwą będącą do nabycia.

Londyńskiej mieszaniny funt wiedeński po 4 złr.

Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą natychmiast będą uskutecznione.

Hamburski skład Kawy i Herbaty. (265-6-12)
Wien verlängerte Weichburggasse N. 27.

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,
Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona.

Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem— sądzimy— przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:

„Srodek ten sprawia ciągle pomyślne skutki „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladacz-„ce, braku regularności miesięcznej, krwioto-„kach, upławach, gorączkach tyfoidalnych, dy-„jabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywio-„łów życia zwątlonych lub utraconych.

„*Arnal*, nadworny Doktor Cesarza Napoleona.“

„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj, za-„dowalających chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionymi preparacyj żelezistych.

„*Chassaignac*, naczelny Chirurg szpitala Lariboisière.“

„Środka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem.

„*Mervey de Chegoin*, członek medycznej akademii paryskiej.“

„Przezroczystość tej preparacyi i smak przyjem-„ny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim „wcale nieodrażającym i skutecznym.

(18-4-) „*Monod*, profesor fakultetu medycznego w Paryżu.“

„Rozbiór tego Syropu wykazał, że zawiera „on w sobie chinę i sól żelezistą w największej ilości, „*Roussin*, profes. Chemii w szpitalu Val de Grâce w Paryżu.“

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-9)T

WIELKI KONCERT
na całą orkiestrę pułku Księcia Gustawa Wazy,
który miał być dany w dniu 20 Marca, wykonanym będzie
w Sali Hotelu Saskiego
we Środę dnia 27 Marca.

☛ Biletów dostać można w Handlu galanteryjnym p. Leona Feintucha, oraz w kancelaryi Hotelu Saskiego — w dzień zaś Koncertu przy wejściu do Sali.— Ceny miejsc: Krzesło w pierwszéj połowie Sali 1 złr., Krzesło w drugiéj połowie Sali 60 cent., Galerya 40 cent.— Do biletów dołączają się programy.— Początek o godz. 7.
(505 - 2)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*